

Numer zawiera 24 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW
MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE



LA VOIX DE COMMERCE



KAUFMANNSSTIMME

Rok III.

Środa, dnia 15 sierpnia 1928 r.

Nr. 16.

POLSKA NAD BAŁTYKIEM

Dodatek specjalny, poświęcony zagadnieniom
== gospodarczym państw bałtyckich. ==

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

„GŁOS KUPIECTWA”

== Pismo poświęcone ==
gospodarczej propagandzie i obronie postulatów handlu.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA --- WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 73, tel. 1-70



PRZEMYSŁ I HANDEL WŁÓKIENNICZY

ŁÓDZI dąży do opanowania przedwojennych

swych rynków na Bliskim i Dalekim Wschodzie.

==== VIII =====
**Międzynarodowe
Targi Wschodnie
::: we Lwowie :::**



Z inicjatywy generalnej reprezentacji Targów Wschodnich wojew. łódzkiego, zorganizowane zostaną w czasie pomiędzy 2 a 12 września b. r. wycieczki zbiorowe na Targi do Lwowa. Wycieczki te korzystać będą z całego szeregu ulg i udogodnień, przyczem celem wycieczek będzie nie tylko zwiedzenie Lwowa i Targów, lecz również zaznajomienie się z innymi ośrodkami przemysłowymi Małopolski Wschodniej.

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje

**Reprezentacja Generalna
Targów Wschodnich**

na m. Łódź i województwo łódzkie

**Mieczysław Koltoński, Łódź,
Piotrkowska 130, tel. 31-23.**

Droga na te rynki prowadzi przez „bramę wypadową” — Lwów!

Tegoroczna, ósma z rzędu kampania Targów Wschodnich, przypada na **dziesięciolecie odzyskania samoistności państwowej**. Stać się zatem powinna wielką manifestacją gospodarszą całego kraju w obliczu swoich i obcych. Organizuje się ona pod znakiem trwałego polepszenia sytuacji gospodarczej w kraju. **Pomyślna konjunktura**, związana z ogólną poprawą położenia gospodarczego, ujawniła się już w całym przebiegu zeszłorocznej kampanii. Wywarła korzystny wpływ na obroty handlowe podczas Targów i w rezultacie przyniosła ich uczestnikom pełny sukces materialny. **Ożywienie ruchu handlowego** na rynku wewnętrznym i w obrotach z zagranicą trwa nadal. Raźnie postępująca odbudowa rolnictwa przywróciła zdolność konsumcyjną ludności, podniosła jej dobrobyt i siłę nabywczą, rozszerzyła i pogłębiła rynek wewnętrzny. **Zwiększony zbył** umożliwił także i przemysłowi wydane inwestycje na zreorganizowanie warsztatów pracy i wprowadzenie nowych urządzeń technicznych. **Wraz z wzrostem produkcji handel uzyskał szanse lepszego rozwoju** i może dziś śmiało rozszerzyć sieć dróg, wiodących do konsumenta.

Z rozbudową i modernizacją całego aparatu wytwórczego muszą iść w parze zdwojone **wysiłki ku spotęgowaniu naszego eksportu**, co najmniej do granic, dorównujących importowi, wzrastającemu z każdym miesiącem. Dla wszelkiej akcji w kierunku zdobycia nowej klienteli odbiorców i nowych terenów eksportu **Targi Wschodnie były i są wypróbowanym już i najskuteczniejszym organem propagandy**. Z ich praktycznej wartości zagranica zdaje sobie doskonale sprawę. Na 1515 ogółu wystawców, 398 firm zagranicznych, t. j. 26,27%, reprezentowało w zeszłym roku 19 państw obcych. Wobec wzrastającego zapotrzebowania towarów i częściowego zniesienia reglamentacji przywozu, wobec spodziewanego sfinalizowania nowych traktatów handlowych, przemysł i handel krajowy musi we własnym, dobrze zrozumianym interesie, wystąpić z odpowiednią akcją i celem wzmocnienia swej pozycji **dać konkretny dowód siły ekspansywnej i konkurencyjnej zdolności**. Na terenie Targów Wschodnich, jako placówki o ogromnym promieniu działania, obsługującej rozległy i pojemny rynek zbytu, musi on rozegrać zwycięską batalię. Wyniki będą tem realniejsze, w im kompletniejszym zespole **polscy przemysłowcy i kupcy przedstawiają okazy swej produkcji i handlu**.

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok III.

Łódź, dnia 15 sierpnia 1928 r.

Nr. 16 (44)

Targi Północne w Wilnie.

Przed kilku miesiącami Polska Liga Gospodarcza postanowiła zorganizować w roku 1928 w Wilnie wystawę rolniczo-przemysłową.

Przy powzięciu omawianej decyzji kierowano się przede wszystkim momentami gospodarczymi, a mianowicie, koniecznością zwiększenia konsumpcji wewnętrznej, która na terenie kresów wschodnich jest jeszcze bardzo nikłą i możliwością zwiększenia eksportu do Łotwy i innych państw nadbałtyckich, jak również na Litwę i do Rosji północnej i środkowej. Kraje te, stojąc niżej pod względem gospodarczym i przemysłowym od Polski, winny być opasane przez przemysł i handel polski.

Brano również pod uwagę momenty polityczne, mając na względzie podkreślenie polskości Wilna w związku z ciągle wysuwanymi, nierzeczowymi pretensjami Litwy.

Inicjatywa Polskiej Ligi Gospodarczej spotkała się z dużym poparciem sfer społeczno-gospodarczych kresów północnych. Na zasadzie wzajemnego porozumienia został zorganizowany Komitet Wykonawczy I-ych targów północnych i wystawy rolniczo-przemysłowej. W ten sposób idea Polskiej Ligi Gospodarczej zorganizowania wystawy rolniczo-przemysłowej została powiększona przez stworzenie targów północnych, w ramach, których została pomieszczona wystawa rolniczo-przemysłowa.

Protektorat nad targami i wystawą objął pan Marszałek Józef Piłsudski.

Termin targów i wystawy oznaczony został na okres od 18 sierpnia do 9 września r. b.

Jak wynika z zamierzeń inicjatorów, Targi te nie tylko nie będą stanowiły konkurencji dla centralnych i zachodnich dzielnic Polski, owszem będą miały doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego całego państwa przez zorganizowanie ekspansji na północ, narazie tylko z państwami nadbałtyckimi, dopóki nie zostaną uregulowane polityczne i gospodarcze stosunki z Litwą Kowieńską.

Poza ekspansją na północny-wschód Europy, Wilno stałoby się doniosłym punktem tranzytowym dla eksportu polskich wyrobów przemysłowych do Rosji.

Na wspomnianej wyżej wystawie rolniczo-przemysłowej, zorganizowano odrębny dział regionalny. Wilno dąży do tego, by stać się bramą polskiej ekspansji.

TREŚĆ NUMERU:

Wilno i Łódź, S. B-n. — Państwa Nadbałtyckie. — Ekspansja polska nad Bałtykiem, *Tadeusz Nowacki*. — Kogo kupiec wybrać powinien do Izby Przemysłowo-Handlowej, *Kupiec*. — Egzekucje i ulgi podatkowe, *G. Jarzębowski*. — Konjunktury przemysłu włókienniczego, *Miecz. K.* — Stosunki polsko-niemieckie, *dr. Fr. S.* — Kryzys włókiennictwa niemieckiego, *dr. H. B.* — Szlak polskiego eksportu, *M. K.* — Orzecznictwa sądowe, *Mgr. F.*

Wilno i Łódź.

Wilno — „oknem” na północ i wschód. — Import z Łodzi do Wilna. — Ożywienie stosunków po wojnie. — Anormalne stosunki w handlu. — Drogi sanacji.

W ekspansji Łodzi przedwojennej Wilno było poważnym rynkiem zbytu, było ono punktem centralnym „Siewiero-Zapadnawo Kraja”. Dzisiaj Wilno z centrum stało się miastem kresowym, punktem końcowym wielkiego traktu, po którym szły wszędzie towary łódzkie.

Handel łódzki z zainteresowaniem zwraca się ku poczynaniom na gruncie Wilna, mającym na oku cele realne, gospodarcze, w nadziei nawiązania silniejszego jeszcze niż dotąd kontaktu z tą dzielnicą, która integralnie związana jest z Państwem Polskiem.

Realizacja celów i zamierzeń, rzuconych przez inicjatorów I Targów Północnych nabierze pełnego wyrazu z unormowaniem gospodarczych stosunków polsko-litewskich, z budową kolei Libawa — Romny, z silnem oparciem polskiej ekspansji gospodarczej na rynkach państw bałtyckich.

* * *

Na tem tle zanalizować możemy stosunki pomiędzy Łodzią a Wileńszczyzną w okresie przedwojennym i pewne zasadnicze wyprowadzić wnioski.

Jak się kształtowały stosunki w b. gub. wileńskiej przed wojną?

Wilno nie miało ani węgla, ani żelaza. Stąd rozwój przemysłu, z wyjątkiem papierniczego, napotykał na wprost nieprzezwyciężone trudności. Najlepiej prosperował przemysł wełniany w b. gub. grodzieńskiej (przeszło 5 milionów rb.), a zwłaszcza w Białymstoku.

W b. gub. wileńskiej przemysłu wełnianego nie było. Przemysł bawełniany nie potrafił zaspokoić potrzeb konsumcyjnych ludności, a włókiennictwo reprezentowane było w przeważającej części przez pończosznicтво. Pozatem rozwinięty był przemysł domowy włóściański, który znajdował dogodny warunki rozwoju.

Ścisłszych danych cyfrowych o przedwojennej produkcji bawełnianej w b. gub. wileńskiej nie posiadamy. Głównie dlatego, że rosyjska statystyka przedwojenna znała klasyfikację na 2 główne działy przemysłu: 1) przemysły obłożone podatkami pośrednimi, akcyzowe i 2) nieobłożone (np. skórzany, tkacki i in.) tak, że niema możliwości stwierdzenia liczb dla poszczególnych przemysłów. Na drugą łączną grupę przypadło p.g. tego obliczenia przeszło 10 mil. rb. Przemysł bawełniany był najprawdopodobniej b. słabo reprezentowany, bo niektórzy ekonomiści oceniają jego wartość na niecałe 200 tys. rb.

Wynikły stąd pokazywany niedobór w konsumcji włókiennictwa Wilno pokrywało importem z Moskwy i Łodzi.

Niektórzy chcą w tym fakcie widzieć tendencje rządu carskiego w kierunku protegowania włókiennictwa moskiewskiego na rynku wileńskim. Chłonność rynku rosyjskiego była tak wielką, iż konsumował on nie tylko całkowitą produkcję włókienniczą

czysto-rosyjską, ale sama Łódź, jak wiadomo, była dogodnym i taniem źródłem dodatkowo (a może nawet głównym) zasilającym rynek rosyjski.

Poważny import z Moskwy tłumaczy się raczej większymi możliwościami kredytowymi przemysłowca moskiewskiego.

Jednak i Łódź eksportowała już wtedy do Wilna od 10—15 tys. kg. tygodniowo wyrobów swoich. (Szczegółowych danych z czasów przedwojennych brak, bo jeden i ten sam wagon towarowy miał różne kierunki przeznaczenia).

Po wojnie stosunki na tyle się zmieniły, że Wilno czyni swe zakupy jedynie na rynku krajowym, w Łodzi i innych ośrodkach przemysłowych.

W rezultacie wzmożyły się obroty z Łodzią w roku 1922 do 20 tys. kg. tygodniowo, a w ostatnich czasach dochodzą do 40 tys. kg. tygodniowo; w czasach nader pomyślnych do 70 tys. tygodniowo.

Ogółem obliczają, że Wilno absorbuje od 7—8% produkcji łódzkiej.

Wilno kupuje wszystkie artykuły. Przyjeżdżają i mali i wielcy kupcy, których ilość — nawiasem mówiąc — poważnie wzrosła w porównaniu z przedwojenną.

Kupiectwo wileńskie stoi pod względem finansowym b. nisko. Nie posiada i nigdy nie posiadało prawie swoich własnych kapitałów; poprostu niema tam wielkich kupców.

Mimo to, zasługuje na uwagę fakt, że zdaniem znawców rynku, kupiec wileński zaliczony jest do najrzetelniejszych pod względem wypłacalności.

W czem tkwi przyczyna takiego ubóstwa kapitałów własnych u kupiectwa wileńskiego? Większość dopatraje się jej w wyjątkowych, poprostu dziwacznych zwyczajach (tylko w stosunkach wewnętrznych) między hurtownikiem wileńskim, a jego dalszymi odbiorcami.

Kupiec wileński, kupujący u hurtownika-importera, albo bierze na otwarty rachunek, albo wystawia własny weksel. W obu wypadkach tkwi implícite, za milczącą zgodą obu kontrahentów, zasada „przypuszczalności” (nie — „dopuszczalności”) prolongaty.

Kupiec wileński nie jest na tyle zdyscyplinowany (przy swojej niedającej się zaprzeczyć rzetelności), by wiedzieć, że zwyczaje handlowe obciążają go do regulowania rachunków otwartych w krótkim czasie, i spłaca dług w dowolnym terminie (ale w miarę jego możliwości), powiedziałbym „wekslowym”. Poprostu rachunek otwarty zastępuje mu weksel, lecz bez przykrych formalności.

W wypadku, gdy wystawia weksel, zgóry niejako obaj kontrahenci przypuszczają możliwość, a nawet prawdopodobieństwo opóźnienia. I kupujący i sprzedawca wie wprost zgóry, że weksel nie będzie zapłacony w terminie.

Banki ludowe, które przeważnie inkasują weksle te, prolongują wystawcy weksel na 3—4 tygodnie, o ile pewne są tylko jego wypłacalności. Najczęściej posiadacz weksłu nie protestuje wcale przeciwko takiemu samowładnemu „terminowi łaski”.

A jakie są skutki?

Hurtownik obawia się kryć temi weksłami i wystawia własne, albo w najlepszym razie płaci odsetki za niewykupienie w terminie przez jego klienta weksłu.

Przy takim procederze kredytowym, gdzie z jednej strony hurtownik musi przestrzegać terminów, a z drugiej prolongować, grzebie cały swój zarobek, a o kalkulacji kapitałów wogóle nie może być mowy. W dodatku trzeba wiedzieć, że dotychczas z b. nielicznymi wyjątkami, nie uzyskał dostępu bezpośrednio do producenta i nabywa towar z dalszej ręki.

Walka z tą szkodliwą metodą kredytowania natrafia niestety na poważne trudności w samym łonie hurtowników wileńskich, a to w związku z szaloną konkurencją między nimi, która z kolei wypływa z wyżej wzmiankowanej niskiej zarobkowości, jak również z nadmiaru elementu hurtowego.

Przy zaostrzonych stosunkach konkurencyjnych trudno myśleć o reformie. A przecież jest ona konieczna i leży w interesie nie tylko kupiectwa wileńskiego, ale i zainteresowanych kół Łodzi. Musi też ona dojść do skutku.

Czy Wilno kupuje na pokrycie własnych tylko potrzeb i najbliższych okolic, czy również na dalszą odsprzedaż, na eksport do dalej leżących miejscowości, do ościennych krajów? Inaczej — czy Wilno ma znaczenie dla Łodzi jedynie jako zamknięty

o pewnych liniach rozwojowych rynek konkurencyjny, czy również jako czynnik ekspansji wywozowej? jako „okno” na wschód i północ?

O ile można z dotychczasowego stanu wnioskować, Wilno może się stać jarmarkiem włókienniczym dla kupców z okolicznych pomniejszych miast państw sąsiednich, czyli dla drobnego kupiectwa.

Nie będzie zaś nim dla większego, bogatszego kupiectwa, które wchodzi w bezpośrednie stosunki z Łodzią.

Wilno jest zbyt słabo zorganizowane i zbyt ubogie w kapitały własne i komisowe, by mogło udzielać większych i dogodniejszych kredytów.

Tak np. bogata Finlandja kupuje bezpośrednio w Łodzi niektóre lepsze wyroby, które się jej kalkulują taniej u nas, niż np. w Anglii. Analogicznie zachodnia Łotwa.

Natomiast utrzymuje Wilno kontakt z wschodnią Łotwą i okolicznymi miejscowościami pogranicznymi.

Dotychczasowo pozycja kupiectwa wileńskiego jest wypadkiem pewnych okoliczności przejściowych, podrzędnych; najważniejszym niezaprzeczalnym pozostaje moment ten, że Wilno jest jednym z punktów najdalej wysuniętych w północno-wschód w strefę miejscowości różno, państwowych, pozbawionych własnego przemysłu włókienniczego; polityka celowa szczególnie w kierunku uzdrowienia metod kredytowych w stosunkach wewnętrznych Wilna i utworzenie całego szeregu zakładów komisowych przyczynić się może poważnie do wielokrotnego spotęgowania znaczenia Wilna dla Łodzi.

S. B-n.

Państwa Nadbałtyckie.

Łotwa (Latvija).

Rok 1927 był dla życia gospodarczego Łotwy korzystny.

Najważniejszą gałęzią Łotwy jest rolnictwo, 60 proc. ludności zajmuje się rolnictwem. Konjunktura rynku wewnętrznego zależną więc jest w zupełności od zbiorów.

W roku 1927 zbiory były dobre. Pozostałe gałęzie gospodarki rolnej dały wyniki dodatnie. Bydłostan podniósł się w dużej mierze, wynikiem tego był wzrost eksportu produktów rolnych. W ciągu 10 miesięcy 1927 r. eksportowano: w 1000 lat.

	masło	bekony	jajka
1926	33459	3890	22
1927	35280	4846	33

Wywóz wyżej wymienionych produktów wynosi 23 proc. ogólnego eksportu Łotwy i posiada dalsze możliwości rozwojowe. Eksport masła i mięsa znajduje się w ręku kilku kooperatyw i podlega kontroli państwa.

Gorzej przedstawia się sprawa ze zbożem, jakkolwiek obszar zasiewów stale wzrasta, nie udało się dotychczas obejść bez importu. W ciągu 10 pierwszych miesięcy 1927 r. przywieziono 37,000 ton żyta, 40,000 ton owsa.

Rynek zbożowy nie był dotychczas zorganizowany brakło elewatorów. Handel zbożem znajdował się wyłącznie w ręku spekulantów. Brak było równomiernego dopływu zboża do większych centrów. Dopiero na jesieni r. ub. zjednoczone kooperatywy, dzięki pomocy kredytowej rządu, wzięły czynny udział w handlu zbożowym.

Prócz tego przeznaczył rząd znaczne sumy na budowę elewatorów i opracował plan ich sieci. Organizacja rynku powinna się przyczynić w dużej mierze, już w najbliższej przyszłości, do poprawy sytuacji rolnictwa.

W przemyśle konjunktura była naogół zadawalniająca. Wartość produkcji i ilość zatrudnionych stale wzrasta. To samo da się powiedzieć o eksporcie wyrobów gotowych. W ciągu 10 miesięcy 1927 r. wywieziono fabrykatów za 31 mil. Łs., wobec 30 mil. w ciągu 1926 r.

Jeszcze silniej wyraża się rozwój przemysłu w cyfrach importu produktów przemysłowych. Import ten spadł w roku 1927 ze 107 mil. z r. ub. do 90 mil. Łs. Poszczególne gałęzie przemysłu znakomicie się rozwinęły. Przemysł gumowy eksportował do Polski, Bałkanów i dotarł do Niemiec. Tak samo przemysł zapalczany wykorzystując swą nieza-

leżność od trustu szwedzkiego, dociera nawet do Stanów Zjednoczonych i Dominjów angielskich. Przemysł drzewny znajduje się w stanie kwitnącym. Przemysł czerpie duże korzyści z traktatu handlowego z Z. S. S. R. W roku 1927 przyznała Rosja zamówień na sumę 41 mil. Łs. Zamówienia obejmują przemysł, metalowy, papiernicze i trykotażowy. Jako zasadę przyjęło 50 proc. gotówką, pozostałe 50 proc. weksle 9—15 mies., albo towary.

Ze względu na ograniczony rynek pieniężny konieczną była pomoc Banku Łotewskiego. Należy zwrócić uwagę na kilka objawów ujemnych jakie się zaznaczyły w roku ub. ujawniły się wyraźne rezultaty przesadnej gorączki założycielskiej. Nadzieje pokładane na rozwój przemysłu lnianego zawiodły. Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju sp. akc. „Lini” zbankrutowała i państwo zmuszone było do przejęcia zakładów. Jak się okazało przedsiębiorstwo było niedołącznie prowadzone.

To samo miało miejsce w innych fabrykach tej branży oraz w szeregu cukrowni, gdzie pracowano w ciągu roku ze stratami.

Przyjęta przez państwo Łotewska Fabryka Cukru była prowadzona ze stratami. Przerwano pracę w szeregu firm przemysłu drzewnego, ze względu na brak kapitałów.

Najtrudniejszą była sytuacja rynku wewnętrznego. Wzrosła ilość bankructw. W ciągu 11 mies. r. ub. zarejestrowano 104 upadłości, na sumę 5,2 mil. Łs., wobec 53 upadłości na sumę 0,60 Łs. w roku 1926. Ogólna suma protestów wekslowych wynosiła w ciągu roku 50 mil. Łs. Są to objawy niekorzystne, nie mniej jednak doprowadziły do pewnej sanacji rynku.

Ilość przedsiębiorstw handlowych na Łotwie wzrasta dwukrotnie z porównaniem z okresem przedwojennym i jest stanowczo zbyt duża, jak na łotewskie stosunki. W przyszłości okaże się konieczność likwidacji wielu firm. Faktem jest, iż ruch grynierski w handlu wewnętrznym ustał i rozpoczął się proces uzdrawiający.

Handel zewnętrzny Łotwy rozwija się w sposób zadawalniający. Saldo ujemne bilansu handlowego nie przekroczy 25 mil. Łs. co w porównaniu z poprzednimi latami stanowi wyraźną poprawę. Jest to wynikiem w pierwszym rzędzie korzystnej koniunktury na rynku drzewnym oraz silnych ograniczeń importowców.

W ciągu 10 mies. 1927 r. wywieziono materiałów drzewnych za 68 mil. Łs., wobec 35 mil. w r. 1926. Wzrósł też wywóz produktów rolnych. Tranzyt był bardzo ożywiony i obejmował w ciągu 10 mies. 710 tys. tonn wobec 495 tys. tonn w 1926 r.

Obok Rosji wzrósł silnie udział Polski.

Tranzyt ten posiada korzystny wpływ na przemysł metalowy i spowodował także powstanie sze-

regu drobnych przemysłów tranzytowych zatrudniających przeszło 1000 robotników, co wobec stanu rynku pracy na Łotwie posiada poważne znaczenie.

Ilość bezrobotnych wynosi ca. 5000 i utrzymuje się stale na tym poziomie.

Oprócz traktatu handlowego z Z. S. S. R. podpisała Łotwa w końcu grudnia r. ub. długo oczekiwane prowizorium handlowe z Polską. Na podstawie tego traktatu, przyznano Łotwie poważne kontyngenty wywozowe, oraz duże ułatwienie przy otrzymywaniu licencji importowych. Zawarcie tych dwóch traktatów było poważnym wydarzeniem w polityce gospodarczej Łotwy i posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju handlu zewnętrznego i tranzytu.

W ubiegłym roku próbował Bank Łotewski przeprowadzić restytucję kredytową. Zostały ograniczone kredyty dla wszystkich gałęzi życia gospodarczego. To doprowadziło do silnego zeszywnienia rynku pieniężnego, ponieważ banki nie były w stanie zaspokoić wszystkich żądań, co rozwinęło ożywioną czynność „czarnej giełdy”, gdzie dużą rolę odegrały kapitały zagraniczne, oprocentowane na 15 procent. Niestety nie dało się tego uniknąć. Likwidacja grynderstwa w przemyśle i handlu odbiła się najsilniej na rynku kredytowym. Największe straty poniósł Bank Łotewski. Straty banków prywatnych były mniejsze.

Obniżenie stopy procentowej z 15 na 12 proc. przyczyniło się w dużej mierze do uspokojenia rynku pieniężnego.

Oszczędności wykazują duży wzrost. Ogólna suma oszczędności wynosiła w końcu listopada 121 mil. Łs., wobec 100 mil. na 1. I. 1927 r. W tym samym okresie wynosiła ogólna suma pożyczek 375 mil. Łs., wobec 330 mil. w r. ub. Należy zaznaczyć, iż pożyczki krótkoterminowe dla handlu i przemysłu utrzymały się na dawnym poziomie. Wzrost należy zapisać na rachunek pożyczek długoterminowych związanych z wykonaniem reformy agrarnej. Większe kapitały zagraniczne nie napłynęły w ciągu roku bieżącego. W toku są jednak rokowania z bankami ryskimi i przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Rząd zwleka z zaciągnięciem pożyczki zagranicznej licząc na korzystniejsze warunki. Prowizorium budżetowe na rok gospodarczy 1928 nie wykazuje deficytu, jakkolwiek przewidziane zostały poważne sumy na inwestycje w różnych dziedzinach budownictwa. Realizacja budżetu przynosi poważne nadwyżki.

Należy stwierdzić, iż rok ubiegły przyniósł poważne wzmocnienie życia gospodarczego Łotwy. Likwidacja grynderstwa przyczyniła się do uzdrowienia życia gospodarczego. Przyszłość gospodarcza Łotwy opiera się na zdrowych podstawach.

Estonja (Eesti Vabariik).

Estonja zajmuje obszar 47.558 km², z tego przypadało w 1925: 24% — łąki, 23,4% — ziemie uprawne, 20,5% — lasy, 16,9% — pastwiska, 16% — różne.

Ludność Estonji liczyła w dn. 1. I. 1927 1.116.325 głów z tego 87,7 stanowią estończycy.

Przyrost ludności waha się w latach normalnych od 2,6‰—7,5‰.

Wydatny rozwój życia gospodarczego Estonji datuje się od czasu uzyskania w r. 1927 pożyczki

1.350.000 funt. szt. pod egidą Ligi Narodów. Dzięki tej pożyczce została dokonana reforma walutowa i ufundowana nowa waluta przy stosunku 1 korona est.—100 mk. est. zawartość złota korony est. równa zawartości korony szwedzkiej.

O zaufaniu jakim się cieszy Estonja, świadczy fakt 12-krotnego pokrycia londyńskiej transzy pożyczki estońskiej w ciągu kilku minut.

Produkcja Estonji posiada wybitną przewagę

rolnictwa. I tak np. w r. 1926 szacowano produkcję rolniczą Estonii na 28,9 miliardów mk., produkcję przemysłową na 10 miliard. mk. Estonia posiada od 1925 r. stale aktywny bilans handlowy, przyczem stopa życiowa ludności stale wzrasta, co świadczy o wzmagającej się produkcji kraju. Na eksport Estonii składają się w 45% (rok 1925/6) produkty rolnicze, w 40% produkcja przemysłowa, reszta przypada na wywóz drzewa.

Estonia posiada od r. 1924 dodatni bilans płatniczy.

Główne pozycje w przywozie Estonii stanowią zboża i środki żywnościowe, pasza, surowce i materiały włókiennicze.

W wywozie: masło, deski, len.

W wywozie I miejsce Z. S. S. R., dalej Anglia, Niemcy.

Przywóz: Niemcy, U. S. A., Anglia, Z. S. S. R., 5-te Polska.

Przemysł.

Według stanu zatrudnienia z lipca 1926 r. pierwsze miejsce zajmuje przemysł tekstylny: 27 przedsiębiorstw, 9.254 rob., przemysł drzewny 61 przedsiębiorstw, 5.437 robotników (produkcja roczna 45 milj. stóp³ drzewa); górnictwo — 18 przeds., 4.773 rob., przemysł metalowy — 39 przeds., 4.243 rob.; prze-

mysł papierniczy 2.428 rob. w 14 przedst. — Ogólna ilość robotników zatrudnionych w przemyśle 32.874 w 272 przedsiębiorstwach.

Rolnictwo.

Rolnictwo w Estonii od czasu uzyskania niepodległości wykazuje wybitny rozkwit i przewyższa we wszystkich produktach zbiory z 1914 r.

Specjalnie rozkwitającą i cieszącą się dużym poparciem rządu gałęzią gospodarczą jest produkcja mleka i masła.

W całej Estonii znajdują się specjalne stacje kontrole, segregujące i standaryzujące produkty mleczne i maślane.

Najważniejsze organizacje gospodarcze.

1) Estońska Izba Handl. Przemysł. — Talin. 2) Zarząd Giełdowy — Talin. 3) Związek Estońskich Przemysłowców. 4) Stow. Kupców Estońskich. 5) Centrala Stowarzyszeń Spółdzielczych — Talin. 6) Centrala Towarzystwa Rolniczego „Estonia” — Talin.

Obieg banknotów.

Instytucja emisyjna: Bank Estoński, założony w 1919 r. z prawem emisji banknotów do 2.500 milj. W roku 1927 obieg wzrasta do 3.500 mk. est., pokrycie powyżej 40%.

Litwa (Lietuva).

Nawiązanie polsko-litewskich stosunków gospodarczych posiadałoby dla włókienniczej Łodzi poważne znaczenie. Coprawda ciężka sytuacja gospodarcza Litwy i bardzo słabe zdolności konsumpcyjne ludności litewskiej nasuwają przekonanie, iż wzrost wywozu łódzkiej tkaniny włókienniczej mógłby nastąpić dopiero po pewnym, może nawet dłuższym okresie czasu.

Pomimo to jednak Litwa mogłaby stanowić rynek odbiorczy dla towarów łódzkiej, które jak się z dotychczasowych transakcji okazuje, mogą konkurować ze sprawozdaniem na Litwie towarami niemieckimi.

Za rzecz aktualną uważać należy niewątpliwie zapoznanie się z obecnym stanem gospodarczym Litwy.

Rozważania nasze oparliśmy na niezwykle cennym materiale informacyjnym i źródłowym, zawartym w wydanej w marcu rb. książce wybitnego pisarza gospodarczego, dyrektora depart. Min. Skarbu Stefana Starzyńskiego p. t. „Litwa” (zarys stosunków gospodarczych). Autor stwierdza, iż pomimo zdecydowanie rolniczego charakteru tego państwa i konieczności dostosowania jego polityki gospodarczej do wymagań zasadniczej jego struktury, dostrzec można, analizując politykę gospodarczą rządu kowieńskiego, obecność momentów, nie wynikających z przesłanek gospodarczych, a wobec których wszelkie poczynania w dziedzinie rozwoju gospodarczego przesuwane są na plan drugi i traktowane raczej jako środek dla osiągnięcia celów politycznych, a nawet częstokroć dla nich poświęcane.

Celem reformy rolniej, przeprowadzanej na Litwie, nie był interes gospodarczy, ale tendencja do zmiany składu narodowościowego właścicieli gospodarstw rolnych, na niekorzyść elementu polskiego, na ko-

rzyść zaś elementu litewskiego. Jednym z dowodów słabego postępu rozwoju gospodarki rolnej litewskiej jest nazbyt powolny rozwój użycia nawozów sztucznych, w stosunku do potrzeb uprawy.

Jedynym produktem roślinnym o poważniejszym znaczeniu handlowym dla drobnego rolnictwa litewskiego jest len. Stanowi on główny produkt wywozu, o czym świadczy wartość wywozu lnu, wynosząca w całokształcie wywozu 1927 roku prawie 35%. Również powierzchnia zasiana lenem, zwiększa się stale i tak w r. 1909—1913 osiągnęła 55 tysięcy ha., w r. 1927 — 94 tys. ha. Zaznaczyć jednak należy, iż produkcja lnu rozwija się tylko wobec ekstenzywności gospodarki rolnej i dochodową jest dzięki temu, iż uciążliwa praca rąk włościańskich z tem związana, nie liczy się w kosztach własnych produkcji.

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju hodowli musi mieć wywóz inwentarza żywego, tymczasem dla względów politycznych odgrodziła się Litwa murem chińskim od Polski i zdana jest wyłącznie na rynek niemiecki. Kwestia przywozu z Litwy do Niemiec nie odgrywa w ogólnej kwocie przywozu niemieckiego niemal żadnej roli i jest dla Niemiec wyłącznie narzędziem polityki na dalszą metę.

„Jeśli w dotychczasowych warunkach Litwa utrzymywała swój bilans mniej więcej zrównoważony, gdyż w ciągu lat 8 saldo pasywne wynosiło zaledwie 20 milionów litów, stało się to kosztem zupełnego niemal zniszczenia lasów litewskich. Obszar leśny z 25% powierzchni w 1913 r. spadł do 14%. Drzewostan wycięty jest na szereg lat naprzód. Wartość wywozu drzewa wynosi około 25% całkowitego wywozu z Litwy. Dalsze niszczenie lasów staje się niepodobieństwem.” Pomimo pewnego uszlachetnienia

wywozu i zwiększenia się pozycji drzewa na opał i obrobionego, tem nie mniej wywóz trwa i majątek narodowy dalej niszczy.

Litwa jest krajem rolniczym. Przemysł poza przemysłem domowym i rękodzielniczym obejmował przed wojną na jej terytorjum zaledwie kilka fabryk, opartych o rynek rosyjski, a poza tem nie istniał. Wytwory przemysłu, w które rolnik zaopatrywać się musi na rynku, sprowadzane są zatem przeważnie z zagranicy. Reforma taryfy celnej w 1924 r. wykazuje wejście Litwy na drogę wyraźnego protekcjonizmu rolniczego, która została zastrzeżona nowelą do taryfy celnej, wydanej w r. 1925.

Wobec protekcjonizmu również i w stosunku do przemysłu, i dążenia do samowystarczalności gospodarczej państwa, zaczęły powstawać nowe zakłady przemysłowe w najrozmaitszej dziedzinie wytwórczości. Ciężkie warunki dla przemysłu na Litwie trwają jednak nadal, a zdaniem przemysłowców, na ten stan składają się: 1) brak kapitałów dla długoterminowych inwestycji, 2) wysoka stopa procentowa, która w 1927 roku z 30% spadła wprawdzie do 18%, jednak jest zbyt wysoką, 3) wysokie cła na przywożone surowce, 4) wygórowane komorne za lokale fabryczne, składy, biura i t. p., 5) wygórowany koszt energii elektrycznej, 6) zwiększające się minimum egzystencji i t. p. Jeśli Litwa zgodzi się na żądanie Niemiec (za cenę dopuszczenia na swoje rynki inwentarza i mięsa litewskiego), zniżenia wzglę-

dnie skasowania cel na towary, przywożone z Niemiec oraz zgodzi się na klauzulę osiedleńczą — Litwa stanie się poniekąd kolonią Niemiec, służyć będzie Niemcom za teren kolonizacji i Niemcy przez terytorjum litewskie zbliżą się geograficznie ku Rosji. Wszystkie te bolączki litewskie mogłyby zniknąć, o ileby Litwa w swojej polityce gospodarczej wyzbyła się momentów politycznych, a kierowała się wyłącznie racją gospodarczą. Dotyczy to zarówno portu Kłajpedy, którego rozwój związany jest ściśle z dostawą drzewa polskiego, dotyczy to eksportu nadwyżki zbóż, przede wszystkim pszenicy, która będzie mogła być ewentualnie dostarczoną na sąsiedni teren Wileńszczyzny, która pszenicę i żyto sprowadza z odległego Poznania, dotyczy to wreszcie deficytywości obecnej kolei litewskich, które dzięki tranzytowi polskiemu stać się muszą w krótkim przeciągu czasu dochodowymi.

Rozwój stosunków gospodarczych polsko-litewskich ma niewątpliwie znaczenie dla Polski, lecz stosunek wzajemnych obrotów do obrotów ogólnych oraz wyszczególnione już korzyści wskazują, że dla Litwy ma on znaczenie niepomierne większe. Rozwój stosunków gospodarczych z Polską jest niechybna drogą do uchronienia się przed zniszczeniem lasów litewskich, przed zagładą przemysłu litewskiego oraz drogą do ożywienia ekonomicznego kraju, poprawy bytu rolnika, wzmożenia finansów państwa przez stworzenie dochodowości kolei, rozwoju portu i przemysłu kłajpedzkiego.

Finlandja (Suomi).

Wśród państw, położonych nad Bałtykiem, które wskutek wojny światowej zdobyły niezależność, Finlandja zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce dzięki swej organizacji administracyjnej, wysokiej skandynawskiej kulturze oraz rozwojowi rodzinnego handlu i przemysłu.

Ten rozwój zawdzięcza Finlandja w dużej mierze historycznym węzłom, łączącym ją ze Szwecją, od której przejęła zarówno strukturę społeczną jak i cały szereg prawnopństwowych urządzeń, poczynając od samorządów komunalnych, a kończąc na tradycjach i organizacji Sejmów, t. zw. Riksdag'ów.

Mimo obszaru, sięgającego 388.483 km², Finlandja zajmując terytorjum większe nieco od Polski, posiada jednakże według ostatnich danych statystycznych 3.495.186 ludności, co odpowiada gęstości zaludnienia, wyrażającej się stosunkiem 17.6 na km² w południowej części kraju, oraz 2.3 na km² w północnej, co przeciętnie daje liczbę 10 mieszkańców na 1 km². Roczny przyrost ludności wyraża się liczbą około 30.000. Ludność Finlandji składa się w 88.5% z ludności rdzennie fińskiej, a 11.5 proc. — narodowości t. zw. Finlandczyków lub fińskich Szwedów, z czego wynika, że ludność Finlandji stanowi element w znacznej mierze jednolity.

Pod względem zawodów mieszkańcy Finlandji w 65.1 proc. zajmują się rolnictwem, w 14.8 proc. przemysłem, 3.4 proc. — handlem, zaś 17.7 proc. poświęca się zawodom pozostałym. Charakterystyczny jest brak wielkich zbiorowisk miejskich i normalnego w innych krajach ciężenia ludności wiejskiej ku miastu, co ujawnia się w tem, że 87 proc. Finnów stanowi ludność wiejską. Jakkolwiek ludność szwedzka stanowi jedynie 11.5 proc., jednak

Finlandja może być uważana za kraj dwujęzyczny, gdzie języki fiński i szwedzki cieszą się całkowitem i pełnym równouprawnieniem. W stosunkach z zagranicą najczęściej używany jest język niemiecki; francuski i angielski zajmują drugie miejsce, rosyjski zaś ze względu na historyczne antagonizmy rosyjsko-fińskie jest bardzo nie lubiany i należy go raczej w stosunkach z Finnami unikać.

Ze względu na 2.000 km. granicy morskiej, jak i w większości swej nie nadającą się do przebycia mimo jej długości granicę lądową z Rosją, nawet ze Szwecją i Norwegją, Finlandja może być słusznie z punktu widzenia komunikacyjnego — uważana za wyspę. Konsekwencją tego jest, że 95 proc. całkowitego importu, a 98 proc. eksportu odbywają się drogą morską.

Rok ubiegły był z punktu widzenia gospodarczego pomyślnym. Jakkolwiek w rolnictwie osiągnięto tylko częściowo rezultaty 1926 r., to nie mniej produkcja przemysłowa ożywiła się, znajdując ujście zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym; rezultaty w tej dziedzinie naogół stoją na poziomie 1926 r., w pewnych tylko gałęziach wykazując intensywniejszą od roku poprzedniego produkcję.

Handel zagraniczny w roku sprawozdawczym dał bardzo nieznaczne saldo bierne, które jednak rekompensowano innemi wpływami, także bilans płatniczy nie został zachwiany.

Wzrost kapitałów wykazał intensywność dotychczas w Finlandji nienotowaną. Zaufanie do położenia ekonomicznego Finlandji wzmożło się zagranicą, dowodem czego jest podniesienie się kursów obligacji fińskich.

Wielka żywotność daje się zauważyć w ruchu budowlanym. W stolicy Państwa — Helsingforsie — z ludnością nieco większą, niż 200.000 mieszkańców, obliczono, że zbudowane zostało przeszło 10.000 pomieszczeń mieszkalnych. Jeśli się uwzględni również budowę fabryk i magazynów, to należy określić na 500 miljn. Fmk. ogólną sumę, inwestowaną w nowe budowle tylko samej stolicy.

Jeśli ponadto przyjmiemy na uwagę, że liczba bezrobotnych w 1927 r. była znikoma, że ilość prze-

wiezionych ładunków zwiększyła się znacznie w stosunku do roku poprzedniego, że obrót przekazowy był ogółem o 10 proc. większy, że liczba upadłości oraz protestowanych weksli znacznie się zmniejszyła — możemy słusznie stwierdzić, że rok ten był wybitnie pomyślny i całkowicie sprzyjał dalszemu ożywieniu gospodarczemu. Poza tem nie było tendencji do wyższych cen. Przeciwnie, zarówno wskaźnik kosztów utrzymania, jak i ceny hurtowe są obecnie o kilka punktów niższe, niż w roku ubiegłym.

Ekspansja Polska nad Bałtykiem.

Zarówno polityka gospodarcza Polski jak i sam charakter produkcji krajowej do pewnego stopnia przesadzają o kierunku ekspansji gospodarczej kraju. Dla Zachodu Polska jest w pierwszym rzędzie dostawcą surowców i produktów rolnych, na Wschodzie kryją się nieograniczone możliwości ekspansji przemysłowej — na północ droga do ekspansji zarówno ze względu na możliwości potencjonalne, związane z posiadaniem wybrzeża morskiego, jak i charakterem rynków tej części północnej Europy — istnieją możliwości rozwoju penetracji handlowej dla wszelkich niemal gałęzi produkcji polskiej.

Przedewszystkiem rynki państw północnych, t.j. Szwecji, Norwegji, Finlandji, Estonji, Łotwy, a do pewnego stopnia i Litwy stanowią szereg kompleksów gospodarczych o silnem różniczkowaniu potrzeb. Ze względu na tamtejsze warunki klimatyczne, niesprzyjające naogół rozwojowi rolnictwa, a co zatem idzie i przemysłu rolnego na wielką skalę — kraje te posiadają wspólną tendencję w kierunku ujemnego bilansu środków żywnościowych, zwłaszcza tych, które integralnie związane są z wielką produkcją rolną, jaka może mieć miejsce tylko w kraju, którego podstawą gospodarczą, jest rolnictwo. Do artykułów tych należą w pierwszym rzędzie cukier, krochmal, spirytus, mąka, zboże, ziemniaki, chmiel i t. p. Drugą grupę pod względem ilościowym najważniejszą, stanowią produkty kopalnictwa jak sól, węgiel, nafta i pochodne. Eksport jednak towarów do grup tych należących z natury rzeczy nienależy do najlucracyjniejszych, jako towarów niezawierających dość dużej ilości pracy, w porównaniu z wyrobami o charakterze wyraźnie przemysłowym. Eksport towarów uszlachetnionych przez dużą wartość pracy zasługuje na specjalne uwzględnienie w planie eksportowym każdego gospodarstwa i z punktu widzenia interesów państwa zasługuje na jak najsilniejsze poparcie. Wśród artykułów przemysłowych, produkowanych przez Polskę i mogących być ulokowanymi na rynkach bałtyckich na pierwszy plan wysuwają się wyroby włókiennicze wszelkiego rodzaju, wyroby metalowe, szkło, ceramika, artykuły chemiczne i t. p. Analizując dotychczasowy eksport Polski do tych krajów, widzimy, że dynamika jego idzie w kierunku niekorzystnym, a mianowicie, poza faktem zmniejszenia się jego cyfr wartościowej z roku na rok wskutek wzrastającej konkurencji zagranicznej (przedewszystkiem Niemiec i Czechosłowacji), obserwujemy fakt przesuwania się punktu ciężkości tego eksportu w kierunku towarów niskowartościowych, surowców przemysłowych o charak-

terze masowym. Te zmiany struktury naszego eksportu na rynki bałtyckie świadczą o tem, że ekspansja nasza dotychczas posuwa się po niebezpiecznej linii najmniejszego oporu, że zwycięska konkurencja zabiera nam najlucracyjniejsze możliwości zbytu, spychając eksport polski na gorszą pozycję i nadając mu cechy eksportu surowcowego.

W interesie nietylko państwa, jako reprezentanta całokształtu gospodarstwa narodowego, ale również i poszczególnych jednostek gospodarczych w przemyśle i handlu leży praca w kierunku zmiany panującego obecnie biernego nastawienia naszego eksportu do omawianych krajów. Państwa bałtyckie z nielicznymi wyjątkami są organizmami o wysokiej kulturze gospodarczej i społecznej szybko rozwijającymi się, czemu towarzyszy wzrastająca z roku na rok konsumpcja i zwiększająca się pojemność rynków. Szybki rozwój gospodarczy Finlandji, Estonji i Łotwy po wojnie, wzrastająca ich aktywność handlowa, każe poważnie zastanowić się nad dotychczasowymi metodami handlowymi. Retrospektywny rzut oka wstecz oraz informacje czynników handlowych pozostających w ścisłych stosunkach z temi rynkami, przekonywuje, że jednym z powodów, bodaj że najważniejszych, dla których penetracja polska spotyka się z niepowodzeniem, jest niedostateczna aktywność kupiectwa polskiego, które dotychczas nie potrafiło — czy nie mogło — zaznajomić tamtejszych odbiorców z towarem polskim, podczas gdy konkurencja rozporządza doskonale zorganizowaną siecią agencji, wystaw ruchomych, siecią propagandową i innymi środkami decydującymi o powodzeniu handlowem na zagranicznym rynku. Dopiero w roku bieżącym Targi Wileńskie w pewnej mierze będą mogły uzupełnić tę dotkliwą lukę, zaznajamiając kupiectwo krajów bałtyckich z produkcją polską. Wilno jako ośrodek kulturalny i handlowy północnej części Polski, i jako miasto reprezentujące kulturalny i gospodarczy wysiłek państwowości polskiej na wschodniej rubieży w historycznym znaczeniu, oraz zbliżone najbardziej ze wszystkich miast polskich do Łotwy, Litwy i Estonji — jest miejscem obranem do tego celu zupełnie odpowiedniem. Mimo zamknięcia granicy polsko-litewskiej, Wilno pełni rolę punktu handlowego o pierwszorzędnym znaczeniu w wymianie pomiędzy temi dwoma krajami, pełniąc jednocześnie rolę punktu centralnego w handlu z Łotwą i Estonją. Targi wileńskie — ta nowa impreza rosnącej w siłę gospodarcze Polski, świadczy dobitnie o istnieniu uzasadnionej potrzeby skierowania wysiłków ekspansyjnych naszego gospodarstwa w kierunku pół-

nocno-wschodnim i stanowi naturalne uzupełnienie zadań Targów Wschodnich we Lwowie, których zadania leżą raczej na południowym wschodzie. Zacieśnienie stosunków handlowych z państwami Bałtyckimi poza pierwszorzędne znaczenie gospodarcze dla budzącej się ekspansji Polski posiada również doniosłe znaczenie polityczne, wynikające z naszego położenia geograficznego i zawsze zasługujące będzie o obydwu punktów widzenia na wydatną pomoc i poparcie ze strony właściwych organów rządowych.

Rozbudowa portu w Gdyni, zróżniczkowanie jego zdolności przeładunkowej i rozciągnięcie jej na wszelkie rodzaje towarów stwarza poważne ułatwienie dla transportu towarów polskich do krajów bałtyckich drogą morską. Fakt ten zasługuje na baczną uwagę ze strony przemysłu włókienniczego Łodzi, który winien w tym kierunku również poszukiwać pewnej części utraconych możliwości ekspansji na wschodzie i zdobyć się na umiejętność stworzenia sobie z tych krajów niezbędnych rynków zastępczych. (Warszawa).

Tadeusz Nowacki.

Drobiazgi gospodarcze.

TOWARY ANGIELSKIE ZADROGIE DLA FINLANDJI.

Delegacja kupców angielskich, która niedawno bawiła w Finlandji w charakterze przedstawicielstwa londyńskiej izby handlowej, jak również niektórych izb handlowych z prowincji, podaje w swym sprawozdaniu, że rynek tutejszy jest dla Anglii zamknięty, jednakże posiada możność rozwoju.

Delegaci spotkali się w Finlandji z życzliwym przyjęciem ze strony zainteresowanych sfer krajowych, które jednakże dały wyraz ubolewaniu, że ceny towarów angielskich są bardzo wysokie w większości wypadków, tak że w żaden sposób nie mogą konkurować z cenami niemieckimi, amerykańskimi i szwedzkimi. Towary pochodzące z tych trzech źródeł wymienionych krajów mają w Finlandji doskonały zbył. Poza to poważną konkurencją dla towarów angielskich jest rodzimy przemysł finlandzki, popierany przez wysokie taryfy celne, a niskie natomiast taryfy przewozowe. Poza to delegaci stwierdzili, że bardzo wiele towarów sprzedaje się w Finlandji z napisami i etykietami angielskimi, a nawet w niektórych wypadkach zdołano stwierdzić na niektórych artykułach napisy: „Towar angielski”.

WALKA O RYNKI WĘGLOWE NADBAŁTYCKIE

Polskie sfery przemysłu węglowego zostały zaskoczone wiadomością biura Reutera, jakoby rząd angielski pod naciskiem sfer robotniczych zgodził się na udzielenie subsydjów przemysłowi węglowemu dla podniesienia eksportu węgla angielskiego.

Powstaje obawa, że przez tego rodzaju decyzję rządu angielskiego interesy polskiego przemysłu poważnie są zagrożone. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż subsydia te udzielone będą w pierwszej linii na wyparcie obcego węgla z dawnych domen angielskich, a mianowicie z rynków nadbałtyckich, dokąd eksport węgla górnośląskiego w ostatnich miesiącach przekraczał kwotę pół miliona ton miesięcznie.

Wobec nieoczekiwanej decyzji rządu angielskiego, widoki na porozumienie węglowe obecnie są słabe. Stanowisko rządu angielskiego nie przyniesie jednak upragnionego celu przemysłowi węglowemu, bo zarówno przemysł węglowy w Polsce, jak i czynniki rządowe niewątpliwie dołożą wszelkich starań, by rynku nadbałtyckiego nie utracić, gdyż idzie tu zarówno o interes robotnika, jakoteż i państwa. Wyparcie węgla polskiego z rynków nadbałtyckich oznaczałoby redukcję produkcji w naszych zagłębiach węglowych, a zarazem ograniczenie liczb robotników i zwiększenie świętówek, poza to powiększenie deficytów bilansu handlowego i ograniczenie przewozów kolejowych.

Jest przeto rzeczą możliwą, że w najbliższych dniach walka konkurencyjna na rynkach północnych zaostrzy się i wymagać będzie bardzo dużych ofiar.

NIEMCY — KONKURENTEM ŁODZI W EKSPORCIE UBRAN NAD BAŁTYK.

W Łodzi i okolicy jak Brzeziny, Aleksandrów istnieje specjalny przemysł chałupniczy gotowych ubrań męskich i palt, wykonywanych z materiałów bawełnianych. Materiał używany do wspomnianych ubrań gotowych jest dość niskiej jakości i sporządzany jest z odpadków bawełnianych. Skutkiem tego, jak również dzięki taniej bardzo robociznie cena gotowego ubrania franco Łódź wynosi około 3,50 dol., cena zaś palta bez podszewki — 2,20 dol. Państwowy Instytut Eksportowy, pragnąc zorientować się w możliwościach zbytu wspomnianych artykułów na poszczególnych rynkach, przeprowadził badania, które dały dość różnorodne wyniki. Okazało się mianowicie, że państwa skandynawskie Norwegia i Szwecja nie przedstawiają korzystnego rynku zbytu. Powodem tego są nie wysokie cła, lecz duże wymagania publiczności co do jakości towaru. Wysooka stopa życiowa tamtejszych mieszkańców sprawia, że wspomniana wyżej konfekcja męska wobec niskiej jakości nie może liczyć na zbył. W Norwegii nawet ludność najmniej zamożna może jednak pozwolić sobie na ubranie po cenie 10—12 dol. po za tem istnieją tam specjalne wymagania co do kroju, które utrudniają sprowadzanie gotowych ubrań.

Państwa bałtyckie, jak Łotwa i Estonia, sprowadzają rocznie duże ilości gotowych ubrań, przeważnie z Anglii i Niemiec.

Z JAKIMI PAŃSTWAMI ZAWARLIŚMY UMOWY HANDLOWE?

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami. Do państw, z którymi mamy definitywne traktaty handlowe należą:

Rumunia (traktat wszedł w życie 1-go grudnia 1922 r.), Włochy (30 marca 1923), Szwajcaria (20 sierpnia 1922), Austria (15 stycznia 1923 r.), Jugosławia (20 kwietnia 1924 r.), Japonia (28 stycznia 1925 r.), Belgja i Wielkie Księstwo Luksemburg (5 października 1923 r.), Turcja (17 kwietnia 1924 r.), **Finlandja (18 września 1924 r.)**, Anglja z licznymi kolonjami i posiadłościami (1 lipca 1924 r.), Islandja (28 sierpnia 1924 r.), Danja (28 sierpnia 1924 r.), Holandia (5 czerwca 1925 r.), **Szwecja (1 lipca 1925 r.)**, Francja (10 lipca 1925 r.), St. Zjednoczone (10 lutego 1925 r.), Węgry (14 września 1925 r.), Grecja (25 września 1925), Czechosłowacja (6 listopada 1926 r.), Bułgarja (12 lutego 1927), Norwegia (20 września 1924 r.).

Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z **Estonją**, Persją i **Łotwą**.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlowych z Niemcami i Rosją Sowiecką oraz ze Stanami Zjednoczonymi A. P.

Kogo kupiec wybrać winien do Izby Przemysłowo-Handlowej.

W ciągu dziesięciu lat odbudowy państwowości Polski nie wyłonił się jeszcze typ kupca o wyraźnych rysach, wyczuwającego prądy gospodarcze, współczującego przy urzeczywistnieniu dążeń gospodarczych kraju. Opóźnienie rozwoju handlu u nas jest głównie wynikiem wrogięgo lekceważenia handlu przez opinię i władzę.

Handel w Polsce był i jest jeszcze wzgardzonym kopciuszkiem, a jednak dla rozwoju gospodarczego, dla ogólnego dobrobytu, dobrze zorganizowany handel jest niezbędny.

Rząd obecny, bacząc na zagadnienie gospodarcze czyni pierwszy krok ku uzdrowieniu handlu, tworząc Izby Handlowe. Izba ta ma być organem opiniodawczym dla rządu i zarazem placówką dla nadania kierunku rozwojowi handlu.

Do dziś dnia kupcy rzadko brali bezpośredni udział w obronie swych interesów wobec czynników decydujących. Wszędzie prawie reprezentowali nas i nadal reprezentują działacze, co prawda o najlepszej woli, ale nie kupcy zawodowi. Głos ich — to obrona życzliwego adwokata, ale w sprawach zawodowych działacz-dyletant nie zastąpi fachowca, walczącego w obronie własnych najżywniejszych interesów.

Nie jest wszak przypadkiem tylko, że w ciągu tych historycznych lat dziesięciu nie powierzono ani jednego mandatu kupcowi.

Czemu się tak dziwnie dzieje, że kupiec tak rzadko bierze udział w rozstrzyganiu własnych spraw, że wyrzekł się samoobrony?

Od chwili wybuchu wojny do okresu sanacji handel degenerowano, a kupiectwo było często płoszone przeróżnymi nieoczekiwanymi rujnującymi je klęskami. Z upadkiem materialnym kupiectwa szła w pa-

rze beznadziejność, upadek na duchu, który, niestety, jeszcze trwa.

Ten stan psychiczny sprawił, że kupiectwo chętnie dawało się wyręczać przez siły niekupieckie i w okresie powojennym nie wyłoniło z siebie zastępcy kupców, którzyby ogółowi przewodzili i handlu broni.

O tej bierności kupiectwa należy wspomnieć z racji wyborów do Izby Handlowej. Przyszli radni mają ułożoną drogę do bezpośredniego wpływania na zamierzenia i decyzje sfer kierowniczych, do szerokiej inicjatywy, ale biorą na siebie zarazem współodpowiedzialność za kształtowanie się handlu, za jego los, za byt kupiectwa.

Wybory więc do Izby Handlowej — to początek doniosłego okresu historycznego, gdy kupiectwo może wziąć los handlu we własne ręce. Kandydatami do Izby powinni być zatem kupcy o bogatym doświadczeniu nie tylko teoretycznym. Tam, w Izbach słyszeć się pragnie słowa z codziennej pracy i trosk, rzut myśli zrodzonych żywą, długoletnią pracą.

Przewodnia myśl ustawy o Izbach — to specjalizacja, i wybory są dla każdej Sekcji oddzielne. Rozgraniczenie zawodowe jest słuszne, bo każda specjalność ma swoje odrębne cele, drogi, które się często krzyżują, a nawet rozchodzą. Interesy kupca, ajenta, bankiera, przemysłowca nierzadko są rozbieżne, a nawet nieraz sobie sprzeczne. Każda organizacja zawodowa winna więc wybrać fachowca, godnego tego zaufania.

Sfery kupieckie otrząsnąć się muszą z depresji, uwierzyć w możliwość samoobrony i wybrać do Izby tylko kupców, czyniąc w tym kierunku jaknajmniej wyjątków.

Kupiec.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej odbędą się w Łodzi, 28 października r. b.

W dniu 3 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej, powołanej do życia przez naczelnika wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim inż. Karola Bajera dla przeprowadzenia wyborów do łódzkiej Izby przemysłowo-handlowej.

Komisja ustaliła termin wyborów na dzień 28 października.

Komisja powołana została w następującym składzie:

1) dyrektor dr. Marcei Barciński (wielki przemysł), 2) Jakób Librach (krajowy związek), 3) dyrektor Edward Weigt (związek metalowców), 4) prezes Roman Bibergal (stow. fabrykantów przem. włókienniczego), 5) prezes Zygmunt Fiedler (stow. kupców polskich), 6) dyrektor dr. Józef Sachs (stow. kupców m. Łodzi), 7) prezes Jakób Eisner (centralne stowarzyszenie kupców).

Na zastępcę przewodniczącego komisji wybrany został p. dr. Barciński.

Na pierwszym posiedzeniu komisji ustalone zostały obwody poszczególnych komisji wyborczych, rozgraniczenie granic obwodów i siedziby komisji, których lokale są obecnie poszukiwane.

Ogółem województwo łódzkie podzielone zostało na 28 obwodów wyborczych, w tem Łódź-miasto liczy 12 obwodów, z podziałem terytorjalnym identycznym do sieci 12 łódzkich urzędów skarbowych. Pozostałe obwody odpowiadają podziałowi województwa łódzkiego na 13 powiatów, przyczem powiat brzeziński posiada 2 obwody z siedzibą w Brzezinach i Tomaszowie (część południowa powiatu, obejmujące m. Tomaszów, gm. Łazisko, Będków, Czosny i Łaznów), powiat kaliski podzielony jest na obwody miejskie i powiaty z siedzibami w Kaliszu, również powiat łaski posiada 2 obwody z siedzibą w Łasku i Pabjanicach (m. Pabjanice, Dłutów, Górka Pabjanicka, Widzew i Wymysłów).

Pozostałe powiaty są jednoobwodowe i posiadają siedzibę obwodów w miastach powiatowych, z wyjątkiem sieradzkiego, którego siedziba jest w Zduńskiej Woli i łączyskiego z siedzibą w Ozorkowie.

Przeprowadzenie powyższego podziału województwa na obwody wyborcze podyktowane zostało zarówno względami administracyjnymi i wymogami, płynącymi ze struktury terytorjalnej przem. łódzkiego.

Pozatem Komisja główna debatowała nad sprawą powołania do życia miejskich komisji wyborczych, które składać się będą z 5 członków i 5 zastępców. Czynności członków komisji są oczywiście honorowe i będą sprawowane przez przedstawicieli świata handlowo - przemysłowego.

Podkreślić należy, iż przy mianowaniu członków komisji względy przynależności do poszczególnych organizacji gospodarczych nie odgrywają żadnej roli i decydują tu jedynie walory osobiste.

Biuro głównej komisji mieści się przy ul. Zachodniej 66, parter, i czynne jest w godz. od 10 do 1 i od 4 do 9 wiecz.

Aparat biurowy jest już całkowicie zorganizowany, przyczem obecnie w intensywnym tempie są ustalone listy wyborców na podstawie danych uzyskanych w Izbie skarbowej. Ogólna liczba świadectw przemysłowych wykupionych w r. b. na terenie wojew. łódzkiego wynosi przeszło 56 tysięcy.

Liczba wyborców będzie prowizorycznie o 25 procent niższa, gdyż wykreślone będą z list wyborców, w myśl statutu łódzkiej Izby handlowo-przemysłowej zajęcia rzemieślnicze i handlu okrężnego.

Obwieszczenie głównej komisji wyborczej o podziale województwa na obwody nastąpi jeszcze w końcu miesiąca. * * *

Na posiedzeniu w dniu 13 ub. m. komisja ustaliła skład poszczególnych komisji, siedziby ich urzędowania i t. d.

Obwodowe Komisje Wyborcze na terenie okręgu łódzkiego.

Nr. obwodu	Urząd Skarbowy	Siedziba M. Kom. Wyb.	Ilość świadectw
1.	Łódź 1		1780
2.	" 2		2352
3.	" 3		1460
4.	" 4		1443
5.	" 5		1490
6.	" 6		1140
7.	" 7		2310
8.	" 8		2903
9.	" 9		1783
10.	" 10		1314
11.	" 11		2177
12.	" 12		1720
13.	" pow.	Łódź	2534
14.	Pow. Piotrków	Piotrków	3407
15.	" Radomsko	Radomsko	2732
16.	" Kalisz	Kalisz	1795
17.	" Wieluń	Wieluń	2894
18.	" Sieradz	Zduńska Wola	3592
19.	" Łęczyca	Ozorków	1591
20.	" Konin	Konin	1910
21.	" Koło	Koło	2776
22.	" Turek	Turek	1312
23.	" Słupca	Słupca	1509
24.	m. Kalisz	Kalisz	2316
25.	m. Tomaszów	Tomaszów	1590 (4 gminy wiejskie)
26.	pow. Brzeziny	Brzeziny	1706 (11 gmin)
27.	" Łask	Łask	1422 (14 gmin)
28.	m. Pabjanice	Pabjanice	1543 (4 gminy)

56521

G. JARZĘBOWSKI.

Egzekucje i ulgi podatkowe

Odpowiedzialność majątkowa za zaległości w podatkach: dochodowym i przemysłowym.
O szersze stosowanie ulg podatkowych. Egzekucja — bronią ostateczną.

Stały wzrost zaległości oraz wzrost dochodów z tytułu kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę wskazuje, że przymusowe ściąganie podatków ma coraz szersze zastosowanie i że jeżeli nie całość życia gospodarczego, to w każdym razie niektóre jego dziedziny, są przeciążone podatkami. W związku z tem nasuwają się dwie sprawy zasadnicze: jedna, dotycząca egzekucji, a druga — ulg podatkowych.

Weźmy np. podatek przemysłowy. Podatek ten jest dla wszystkich podatników, z wyjątkiem zajęć zawodowych i przemysłowych, podatkiem realnym, obciążającym nie właścicieli przedsiębiorstw osobiście, lecz należące do nich przedsiębiorstwa, które są i podmiotem i przedmiotem podatkowym jednocześnie, w odróżnieniu od podatku dochodowego, w którym podmiot i przedmiot podatkowy — to dwie różne rzeczy. Taki charakter podatku przemysłowego wyraża-

nie płynie z art. 1 ustawy, a potwierdzają go art. 36 i 92 tejże ustawy.

Rozróżnianie w podatku przemysłowym właściciela przedsiębiorstwa i samego przedsiębiorstwa ma w omawianej dziedzinie duże znaczenie. Wychodząc bowiem z tego założenia, należy stwierdzić, że za zaległości przedsiębiorstwa wolno i należy kierować egzekucję tylko przeciwko przedsiębiorstwu, obciążonemu podatkiem przemysłowym, a nie można jej wykonywać na należących do właściciela przedsiębiorstwach: ruchomościach w mieszkaniu prywatnym, innych przedsiębiorstwach, nieruchomościach wiejskich lub miejskich i t. d.

Skoro więc zaległość była tak duża, że przedsiębiorstwo zostało sprzedane na licytacji i wskutek tego uległo likwidacji, to, chociażby jeszcze pozostała część zaległości, nie można jej egzekwować i należy odpisać.

Źródło podatkowe przestało istnieć przez to samo przestał na niem ciążyć obowiązek podatkowy, którego przenosić na kogoś lub na coś innego nie można.

Niestety wiemy, że praktyka skarbową jest inna. Znamy nawet takie wypadki, że kupcowi zlikwidowanego przedsiębiorstwa za zaległy podatek obrotowy, a kiedy po dwóch latach otworzył on za pożyczone pieniądze inne przedsiębiorstwo, zjawił się sekwestrator i opisał ruchomości tego innego, nowo utworzonego przedsiębiorstwa za zaległość przedsiębiorstwa zlikwidowanego poprzednio. Praktyka taka jest nieuzasadniona. *Potwierdził to Sąd Najwyższy, który w wyroku z 13 września 1927 roku L. 606 27 orzekł, iż za zaległości w podatku przemysłowym nie odpowiada majątek ruchomy, który w chwili podania wniosku egzekucyjnego nie należy już do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem.*

Nie może ulegać wątpliwości, że — jak to wielokrotnie wykazywał b. min. Michalski — znaczna część zaległości, dochodząca do 30 procent wszystkich wymiarów, jest wogóle nieściągalna i nigdy ściągnięta nie będzie. A tak jest dlatego, że władze skarbowe, gdy tylko jaka należność stanie się zaległością, poddają ją egzekucji, nie starają się natomiast zupełnie z własnej inicjatywy o stwierdzenie, czy zachodzą warunki przewidziane w art. 94 ustawy o podatku przemysłowym i art. 126 ustawy o podatku dochodowym.

Nie jesteśmy wcale zwolennikami masowych ulg i odpisów. Rozumiemy, że podatki muszą być na to, by je płacić. Ale przy dzisiejszej budowie ustaw i wyrobieniu administracji zasada rygorystycznego ściągania wszystkich wymiarów byłaby wprost zabójcza. Zdawał sobie z tego sprawę ustawodawca, który dał Ministrowi Skarbu szerokie pełnomocnictwa do umarzania podatków; np. w art. 126 ustawy o podatku dochodowym prawo do umarzania podatku z lat poprzedzających rok podatkowy jest niczem nieograniczone; podobnie — art. 94 ustawy o podatku przemysłowym.

Z ducha tych przepisów płynie troska o zachowanie źródeł podatkowych, żeby nieopatrznym wymiarem i egzekucją nie narazić Skarbu na utratę płatnika. W praktyce atoli treść tych postanowień ma jedynie wyjątkowe zastosowanie. Pozatem jakby w zapomnienie poszły bardzo racjonalne okólniki Ministerstwa Skarbu, w których zabroniono sprzedaży ruchomości za bezcen oraz egzekucji, gdy wartość ruchomości wynosi zaledwie część kwoty zaległych podatków.

Broń egzekucji powinna być bronią ostateczną, a nie chlebem powszednim. Należy ją stosować dopiero po ustaleniu, że ulgi i umorzenie całości lub części zaległości są bezwzględnie niepotrzebne.

(„Tygodnik Handlowy“).

Podatki i opłaty skarbowe.

PLATNOŚCI PODATKOWE W SIERPNIU.

Podatek przemysłowy za lipiec płatny jest do 15-go sierpnia.

Termin płatności II-giej zaliczki upływa z dniem 15 sierpnia (wobec przypadającego w dniu tym święta zaliczkę wpłacać można jeszcze dnia 16 b. m.) Do terminu tego nie dochodzi 14-dniowy okres ulgowy wpłacania podatku bez kary za zwłokę.

Zwracamy uwagę na okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 4.VII. r. b. za Nr. 8216/I/28, w którym po-

wiedziano, że jeśli wskutek wyjątkowo niekorzystnej konjunktury obroty przedsiębiorstwa uległy w roku 1928 zmniejszeniu w porównaniu z rokiem 1927 (co winno być uzasadnione), naczelnicy urzędów skarbowych mogą ograniczyć wysokość zaliczek do kwot odpowiadających istotnie dokonanym obrotom. Ograniczenie to może nastąpić jedynie wskutek indywidualnych podań wniesionych przed dniem 15 b. m. i nie inaczej jak po uprzednim stwierdzeniu przez odpowiedni urząd skarbowy, że faktycznie bieżące obroty przedsiębiorstwa uległy znacznemu zmniejszeniu.

Konjunktury na rynkach towarów i surowców.

Konjunktury przemysłu włókienniczego w okresie pierwszej połowy 1928 r.

(Źródła: „Konjunktura Gospodarcza”. Zeszyt 2. Lipiec 1928).

Trudności zbytu zaznaczyły się na początku sezonu letniego. Trudności te trwały do końca sezonu, a wyrazem ich było pogorszenie warunków kredytowych. Przez utrzymanie się cen na tym samym poziomie nominalnym przy równoczesnym przedłużaniu się terminów wekslowych nastąpiła faktycznie silna zniżka cen, jako wynik nieproporcjonalnego do możliwości zbytu wzrostu produkcji. W tych warunkach obniżenie poziomu wytwórczości stało się koniecznością i nastąpiło poczynając od kwietnia po osiągnięciu stanu maksymalnego od listopada do marca. W

maju stan zatrudnienia nie uległ już poważniejszej zmianie, był on w tym miesiącu przec. o 10 procent niższy niż w najwyższym punkcie — w styczniu.

Przedewszystkiem ujawniło się to pogorszenie w przemyśle bawełnianym, w którym też wcześniej obniżono produkcję, później zaś dopiero w wełnianym.

Przemysł bawełniany osiągnął najwyższy poziom wytwórczości w listopadzie. Już w grudniu stan zatrudnienia spadł, w następnych miesiącach jednak utrzymał się na stałym mniej więcej poziomie, ulegając tylko normalnym wahaniom sezonowym, a więc w styczniu jeszcze się obniżył, natomiast podniósł się w lutym i marcu, t. j. w okresie ożywienia produkcji

na sezon letni. Znaczny spadek produkcji nastąpił po raz drugi w kwietniu: podczas gdy normalnie w tym miesiącu następuje dalsze zwiększanie stanu zatrudnienia, w bieżącym roku obniżył się on znacznie i po niewielkim wzroście w maju nie powrócił jeszcze do poprzedniego poziomu.

Liczyby przywozu bawełny surowej nie wskazują dotychczas na tendencję dalszego znacznego obniżenia poziomu produkcji. Import bawełny w maju i czerwcu wykazuje wprowadzić nieco niższe liczby w poprzednich miesiącach, przeciętnie jednak był on w 5-ciu pierwszych miesiącach o 10 procent wyższy niż w tych samych miesiącach 1927 roku i nie wykazuje stałego spadku. Przywóz przędzy po gwałtownym podniesieniu się w marcu w związku z waloryzacją ceł spadł w maju, przyczem przeciętny poziom jest w bieżącym roku nieco wyższym, niż w ubiegłym. Wywóz przędzy wykazuje raczej tendencję zmniejszenia się, tak, że nadwyżka przywozu przędzy pozostaje wciąż na wysokim stosunkowo poziomie.

Ceny wyrobów włókienniczych w słabym tylko stopniu odbijają trudności zbytu, gdyż zmiany następują zasadniczo nie w poziomie nominalnych cen, ale w warunkach płatności: surogatem zniżki cen jest przedłużanie terminowe płatności. W tych warunkach badanie cen jest ogromnie utrudnione, zwłaszcza, o ile idzie o ceny tkanin.

Ceny bawełny surowej zgodnie z wahaniami na rynku światowym od lutego rosną i mają dość stałą tendencję.

Ceny przędzy według danych gł. urz. statyst. w kwietniu podniosły się, osiągając poziom z września 1927 roku, t. j. z okresu przed ostatnim spadkiem cen bawełny, podczas gdy surowiec pozostał jeszcze prawie o 4 procent poniżej tego poziomu. W maju natomiast przy stałej cenie surowca cena przędzy nieco się obniżyła. Silniej znacznie niż na cenach przędzy pogorszenie konjunktury odbiło się na cenach tkanin.

Liczyby handlu zagranicznego wyrobami bawełnianymi nie wykazują oznak silniejszego przesycenia rynku krajowego, za jakie możnaby uznać zmniejszającą się tendencję przywozu wskutek nasycenia rynku, lub rosnącą wobec trudności w kraju tendencję wywozu. W rzeczywistości w przywozie tkanin trwa dalej istniejąca już od roku 1927 tendencja wzrostu (gwałtowny wzrost w marcu był wywołany waloryzacją ceł). Wywóz ogranicza się stale do tanich gatunków, produkowanych specjalnie na eksport (przeciętna wartość kilograma w wywozie wynosiła w styczniu — maju 10,7 złotych, w przywozie — 26,1 zł.) i pozostaje wciąż na znacznie niższym poziomie, niż w ub. roku; zaszła przytem zmiana w rynkach zbytu: skurczył się silnie eksport do Rumunii, natomiast bardzo się rozwinął na Daleki Wschód.

Przemysł wełniany dłużej niż bawełniany utrzymał wysoki poziom produkcji. W zakładach, należących do związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, podniesiony w okresie produkcji towarów zimowych poziom stanu zatrudnienia pozostał prawie bez zmiany do lutego, podczas gdy normalnie już od października, a zwłaszcza w styczniu znacznie się obniża. Oznacza to więc (po usunięciu sezonowości) podniesienie poziomu w styczniu i utrzymanie go w lutym. Spadek nastąpił dopiero w marcu i kwietniu i to bardzo znaczny: stan zatrudnienia w kwietniu utrzy-

mywany prawie bez zmiany i w maju, jest o 15 procent niższy niż w lutym. Należy przytem podkreślić, że sądząc z liczby przepracowanych krosnogodzin i wrzecionogodzin, daleko silniej zaznaczył się spadek produkcji w tkalniach, niż w przędzalniach. Już w ciągu całego roku 1927 praca wrzecion wykazywała znaczny wzrost, podczas gdy praca krosien miała raczej tendencję malejącą. Od lutego do maja praca w przędzalniach obniżyła się o 12 proc., pozostając na poziomie z przed sezonu zimowego 1927 r., w tkalniach natomiast spadła o 25 procent do poziomu z połowy 1926 roku.

W ten sposób kształtowała się konjunktura w łódzkim przemyśle włókienniczym w okresie ostatnich 6-ciu miesięcy.

Miecz. K.

RYNEK WEŁNIANY W ŁODZI.

Rynek wełniany w Łodzi kształtował się w dniach ostatnich pod znakiem pomyślniejszej konjunktury w związku ze wzmożeniem zapotrzebowaniem klientów. Większość kupców, którzy reflektują obecnie na towary wełniane, rekrutuje się przeważnie z prowincji bliższej oraz kupiectwa tutejszego, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy konfeksjonerów. Zapotrzebowanie kupiectwa małopolskiego oraz kresów w dniach ostatnich wydatnie się zmniejszyło.

Największym popytem cieszyły się w dalszym ciągu wyłącznie towary zimowe, jak rypsy sztrajchgarbowe, flausze na palta męskie oraz zamsze (affenhauty) na palta damskie. Transakcje zawierane były nadal z trudnością, ze względu na ogromnie trudne warunki pokrycia, proponowane przez odbiorców dostawcom. Kupiec bowiem, nabywający obecnie towar, godzi się na pokrycie wekslowe płatne najwcześniej w marcu względnie w kwietniu przyszłego roku.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż dostawca w takich warunkach nie może normalnie pracować, weksle bowiem z tak długim terminem leżą w portfelu bez użytku, o tem bowiem by bank zdyskontował takie weksle niema mowy, na zdyskontowanie zaś tego materiału prywatnie na mieście nikt nie może sobie pozwolić ze względu na poważne straty, jakie się w tym wypadku ponosi. Z jak wielką trudnością dochodzą transakcje do skutku świadczy chociażby fakt, że odbiorca zakupujący towary za kilka tysięcy złotych, żąda od dostawcy nawet blankietów wekslowych, twierdząc, iż „obowiązkiem” dostawcy jest ich dostarczenie.

Wypłacalność klientów w branży wełnianej jest narazie dobra, w przeciwieństwie do branży bawełnianej, gdzie fala protestów wekslowych ostatnio ogromnie się zwiększyła. Dotychczasowa stosunkowo dobra wypłacalność w branży wełnianej, nie świadczy jednak o tem, że sytuacja na rynku tym jest zupełnie pomyślna, zaznaczyć bowiem należy, iż w branży wełnianej wszystkie prawie weksle z dłuższymi terminami są płatne dopiero we wrześniu, względnie w październiku, podczas gdy w branży bawełnianej terminy płatności większości weksli przypadają na okres obecny.

Czy weksle płatne we wrześniu i w październiku w branży wełnianej będą wykupywane przez kupców w terminie trudno narazie przewidzieć. Zależne to jest bowiem wyłącznie od tego, jak kształtuje się ruch w tych miesiącach na rynku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o ile zapotrzebowanie klientów będzie

znaczne, a więc o ile kupcy zdołają sprzedać większość zakupionych towarów w związku z czym zdobędą gotówkę, zdołają zobowiązania swe wykupić, w przeciwnym razie o tem, by kupiec wywiązał się całkowicie ze swych zobowiązań wekslowych niema mowy.

Nie ulega wątpliwości, iż słaba wypłacalność klientów wpłynęłaby ogromnie hamująco na rozwój ruchu w przemyśle wełnianym.

Jeżeli chodzi o ceny towarów zimowych wełnianych, to naogół są one przeciętnie o 5 procent niższe, aniżeli były one w roku ubiegłym.

RYNEK BAWELNIANY W ŁODZI.

Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych w ciągu ostatnich dni, zapotrzebowanie klientów w porównaniu z dotychczasowem było nieco większe. W dalszym ciągu było ono tak słabe, iż nie można było uważać tego za rozpoczęcie się sezonu zimowego.

Zaznaczyć należy, że zasadniczo obecnie nie cieszą się większem powodzeniem żadne towary, kupcy bowiem kupują wyłącznie to tylko, co jest im niezbędne w danej chwili potrzebne, a więc stosują się ściśle do zapotrzebowania, jakie w tym dniu otrzymali.

Według przypuszczeń zarówno przemysłowców, jak i hurtowników, rozpoczęcia się sezonu zimowego w branży bawełnianej spodziewać się należy po 15 b. m., a to z tego względu, iż w tym terminie właśnie winny skończyć się żniwa, a więc najpoważniejszy konsument przemysłu włókienniczego, chłop, będzie mógł rozpocząć zakupy na zimę.

Do objawów bardzo niepomyślnych notowanych w branży bawełnianej jest fakt coraz bardziej zwiększającej się niewypłacalności klientów. Jakkolwiek

dotychczas wypłacalność zapowiada się dość pomyślnie, tydzień ostatni przeszedł pod znakiem wzmożonej niewypłacalności i notowano ilość protestów wekslowych bardzo poważną.

Jakkolwiek są to protesty firm mniejszych, kupcy bowiem więksi i stali, jak narazie wywiązują się ze swych zobowiązań wekslowych bez zarzutu, to jednak ogromna ich ilość musi bezwzględnie wpłynąć na ukształtowanie się sytuacji w branży tej w nadchodzącym sezonie zimowym. Żaden dostawca nie będzie mógł sprzedawać towaru, o ile przedtem nie przekona się, iż kupiec będzie mógł według wszelkiego prawdopodobieństwa weksle swe wykupić. Zastosowana więc będzie przez przemysłowców, zupełnie zresztą słusznie, polityka ostrożnościowa przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego, co znowu musi bezwarunkowo wpłynąć hamująco na ruch.

Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie, jakie notowano w ciągu ostatnich dni, to stosunkowo najwięcej kupowała bliższa prowincja, przyczem całkowite to zapotrzebowanie zwrócone było głównie nadal w kierunku towarów całorocznych, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy materiały pościelowe i ręcznikowe.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, popytu na towary zimowe nie notowano jeszcze zupełnie; transakcje bowiem temi materiałami należały do rzadkości i sprzedawano tak małe ilości, iż nie mogło to wchodzić w rachubę.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, rozpoczęcia ruchu w nadchodzącym sezonie zimowym spodziewać się należy najwcześniej po 15 b. m.

Ceny oraz warunki pokrycia nie zostały jeszcze w poszczególnych firmach ustalone i narazie traktowane są zupełnie indywidualnie.

Z życia organizacji gospodarczych.

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

POSTULATY KUPCÓW W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), wystosowało do ministerstwa skarbu poniższy memoriał zawierający zasadniczy dezyderat łódzkiego kupiectwa w sprawie podatku majątkowego.

Stosownie do okólnika ministerstwa skarbu z dnia 10.VIII. 1927 r. L. DPO. 3148 (V) 28 zarządzonej pobór nowej raty podatku majątkowego. Rata powyższa płatna była w dwóch częściach, a mianowicie do dnia 15.XI. 1927 r. i do dnia 15.I. 1928 r., przyczem płatnikom, którzy uiszcili więcej, niż wynosiły dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zostały zaliczone na pokrycie wyżej wspomnianej nowej kwoty.

Pomimo zaliczenia powyższej raty, niektórzy z płatników w okręgu łódzkim posiadają nadal nadpłaty podatku majątkowego, zaś izba skarbową łódzką w tych wypadkach prosby o przelanie nadpłaconych sum na inne podatki pozostawia bez uwzględnienia.

Mając na względzie, że wspomniani powyżej płatnicy spełnili całkowicie swój obowiązek przez uiszczenie wszystkich rat, które należało zapłacić

w myśl dotychczasowych zarządzeń pana ministra skarbu;

że terminy płatności dalszych rat podatku majątkowego nie zostały przez pana ministra skarbu ustalone;

że wobec tego niema podstaw do zatrzymywania kwot nadpłaconych na poczet przyszłych należności nieokreślonych ani co do terminu płatności, ani co do wysokości;

że wskutek tego płatnicy, którzy zwlekają z zapłatą podatku, znaleźli się w lepszej sytuacji, otrzymując poniekąd premję w stosunku do tych płatników, którzy bądźto pośpieszyli się z zapłatą podatku, bądź też przez uiszczenie prowizorycznych zaliczek nadpłacili kwoty należne w myśl zarządzeń pana ministra Skarbu, a obliczone na podstawie definitywnego wymiaru;

że ponadto stosownie do art. 65 ustawy o podatku majątkowym płatnikom, którzy uiszcili po doręczeniu nakazu płatniczego cały przypadający od nich podatek należy przyznać zniżkę w wysokości 10 proc. podatku;

Mamy zaszczyt prosić pana ministra o wydanie polecenia izbie skarbowej łódzkiej, aby płatnikom, którzy uiszcili więcej, niż wynoszą dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczone zostały na pokrycie należności z tytułu in-

nych podatków bezpośrednich, przypadających od danego płatnika, względnie zwracane były w gotówce, przy równoczesnem stosowaniu 10 proc. zniżki, przewidzianej w art. 65 ustawy o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746 z r. 1923).“

20% PODATEK DO SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ.

Przypominamy, że Zarząd Stowarzyszenia na posiedzeniu dnia 11. VI. r. b. uchwalił pobrać od członków jednorazową (za rok 1928) wpłatę w wysokości 20 proc. rocznej składki członkowskiej.

Wobec powyższego prosimy tych z PP. Członków, którzy dodatku jeszcze nie uiszcili o wpłacenie na ręce naszego inkasenta odnośnych sum.

WYCIECZKA ZBIOROWA NA TARGI WSCHODNIE.

Z inicjatywy generalnej reprezentacji Targów Wschodnich województwa łódzkiego, zorganizowana zostaje w czasie pomiędzy 2 a 12 września r. b. wycieczka na Targi do Lwowa. Wycieczka ta korzystać będzie z całego szeregu ulg i udogodnień, przyczem celem wycieczki będzie nie tylko zwiedzenie Lwowa i Targów, lecz również zaznajomienie się z innymi ośrodkami przemysłowymi Małopolski Wschodniej. Członkowie, którzy zamierzają wziąć udział w wycieczce zechcą zgłosić się w kancelarii Stowarzyszenia w godzinach urzędowania.

VIII Targi Wschodnie we Lwowie (2. IX. — 12. IX. 1928).

POWSZECHNOŚĆ TARGÓW WSCHODNICH.

Zbliżające się Targi Wschodnie nakazują jak co-rocennie przypomnieć szerszemu ogółowi ich wielkie znaczenie dla polskiego życia gospodarczego. W ciągnącym się łańcuchu zjawisk i zdarzeń gospodarczych stały się Targi lwowskie punktem węzłowym, wpływem swoim oddziaływującym na inne ogniwa, wzmacniającym je i nadającym im kierunek.

Względy handlowe wymagają, by na przeglądzie polskiej produkcji obecna była rzeczywistość cała wytwórczość, by reprezentowane były wszystkie gałęzie i branże. Postulaty te zresztą, wobec regionalnego przeważnie rozmieszczenia produkcji w Polsce, uzupełniają się i pokrywają.

Wysuwanie tych postulatów można uznać właściwie za zbyteczne, jeżeli zważymy, że dotychczasowych siedem targów czyniło im zadość. Przypomnienie ich jednak jest wskazane, albowiem równolegle z ich spełnieniem idzie powodzenie targów, a raczej skuteczność ich w spełnieniu i rozwiązaniu dalszych zagadnień.

Zarówno bowiem wobec zagranicy, jak i w stosunku do rynku wewnętrznego, powszechność targów w znaczeniu obecności na nich całej naszej wytwórczości ma pierwszorzędne znaczenie. A przecież w oddziaływaniu na oba te kierunki naszego handlu, leży głównie zadanie i rola targów.

W stosunku do zagranicy stały się Targi Wschodnie czynnikiem popierającym eksport polski zwłaszcza tej najważniejszej jego gałęzi, wyrobów gotowych; w stosunku do rynku krajowego realizują postulat zwiększenia konsumpcji wewnętrznej. Szczególnie odnośnie do tego drugiego zagadnienia powszechność targów jest ważna. Zagadnienie to wysuwa się dziś na czoło polityki gospodarczej nie tylko zresztą w Polsce skoro nawet Anglja propaguje dziś na każdym polu ograniczenie importu i pokrywanie zapotrzebowania produktami własnymi. Wszak tylko w oparciu o pojemny rynek wewnętrzny może rozwinąć się należycie i oprzeć na silnych podstawach każdy przemysł, tylko należyte wykorzystanie możliwości pokrywania zapotrzebowania kraju, może stworzyć podstawy niezawisłości gospodarczej państwa.

Są to argumenty odwołujące się do zrozumienia wyższych ogólnonarodowych interesów. Lecz zwykłe wyrachowanie kupieckie, dobrze zrozumiany interes, rywalizacja z konkurentem i ostrożność, by nie dać się ubiec i wyprzedzić, winny zachęcić każdego przemysłowca polskiego do udziału w targach.

Lata, kiedy umniejszano znaczenie lwowskich Targów Wschodnich, kiedy przepowiadano im z roku na rok zanik i odmawiano im znaczenia handlowego, już minęły. Przez siedem lat swego istnienia, samem swem istnieniem i stałym rozwojem zadały kłam wszelkim takim twierdzeniom i dziś są bezsprzecznie instrumentem polskiej polityki handlowej, który zadania, do których został powołany spełnia, i to spełnia z pożytkiem dla Państwa.

Targi Wschodnie są własnością nie jednej dzielnicy, lecz całego kraju. Obowiązkiem całego kraju, który czerpie z nich pożytek, jest placówkę tę rozwijać i wspierać.

T. W.

UDZIAŁ ZAGRANICY W VIII TARGACH WSCHODNICH.

Targi Wschodnie dążą konsekwentnie w myśl nakreślonego sobie programu do celowego współdziałania w racjonalizacji importu do Polski. Myśl przeprowadzenia zasadniczego podziału wystawców zagranicznych na dwie grupy, a mianowicie grupę krajów traktatowych i grupę krajów, z którymi Polska nie zawarła dotąd traktatu handlowego, spotkała się z aprobatą i żywym zainteresowaniem zagranicy. W znacznie wyższym stopniu, niż w latach poprzednich, napływają stamtąd zgłoszenia wystawców i to tak jednostkowe, jak i kolektywne ze strony całych grup reprezentujących główne działy eksportowe produkcji danego kraju. Wśród zgłoszonych dotychczas wystawców reprezentowane liczebnie są najliczniej Belgja, Czechosłowacja, Danja, Szwajcarja, Szwecja i Węgry. Ponadto napłynęły również liczne zgłoszenia z Holandji, Egiptu, Jugosławji i Niemiec.

Stosunki polsko-niemieckie na targach międzynarodowych.

Udział przemysłu niemieckiego na targach polskich a uczestnictwo Polski w Targach Lipskich. — Polska jako nabywca i eksponent w Lipsku.



Słynna Grimmaische Strasse podczas Targów Lipskich.

Podczas gdy w większości państw europejskich daje się zauważyć pewne odprężenie w dziedzinie organizacji targów powszechnych i państwa, te zaczynają wprowadzać u siebie targi specjalne, usuwając w ten sposób targi powszechne na drugi plan i powodując tem samem zmniejszenie się uczestnictwa zagranicy, to dwa państwa w Europie środkowej, Polska i Niemcy mogą oddać sobie wzajemne znakomite usługi w dziedzinie handlowo - targowej polityki.

Obecnie po zawarciu prowizorycznego układu handlowego z Niemcami, za którym nastąpi zapewne także trwały traktat handlowy, powinnyby się równomiernie ze wzrostem wymiany towarów, znacznie rozwinąć i stosunki handlowo - targowe obu państw. Już w najbliższej zapewne przyszłości zaznaczy Polska w wydatny sposób swój udział w światowych Targach Lipskich, jako nabywca i eksponent, podczas gdy Niemcy coraz więcej uczestniczyć będą w organizacji polskich targów.

Polska urządza, jak wiadomo, rok rocznie targi w Poznaniu i Lwowie. Targi Poznańskie i Lwowskie coraz więcej się rozwijają, okazując znaczną żywotność i urządzone są w pawilonach na wzór wielkich targów światowych. Targi Poznańskie stanowią znakomicie zorganizowaną Wystawę Krajową w wielkim

stylu, a nadto jest Poznań, dzięki swemu położeniu geograficznemu, bardzo dogodnym ośrodkiem handlowym dla państw bałtyckich. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że jedne i drugie targi potrafią się utrzymać. Wszak Polska stanowi teren gospodarczy o 30-miljonowym prawie zaludnieniu, posiadający niewyzyskane dotychczas zasoby sił ekonomicznych, skoncentrowane w bogactwach naturalnych.

W Niemczech powstała w latach powojennych nazbyt wielka ilość targów, których znaczna część uległa już likwidacji, a był wielu jest jeszcze nierozstrzygnięty. Niewątpliwie jednak osiągną targi w Lipsku przewagę nad innymi tego rodzaju wystawami. Przewagę tę zawdzięcza Lipsk w pierwszym rzędzie swemu korzystnemu położeniu w centrum Europy, stanowiącemu węzeł handlowy i punkt styczny gospodarczych interesów państw ościennych z czterech stron świata. Poza tem jest także sam Lipsk ośrodkiem skupiającym w sobie bardzo ważne gałęzie przemysłu niemieckiego, jak np. saski przemysł porcelanowy i szklany, ceramiczny, biżuteryjny, drzewny, zabawkarski i t. p. Czołowe stanowisko Lipska opiera się także na starej tradycji Targów Lipskich, na znakomitych urządzeniach i na aparacie technicznym, które uczyniły z Targów Lipskich imperjum rynku światowego.

Musimy bezwątpienia przyznać, że wskutek spowodowanego wojną celną pomijania rynku lipskiego, jako centrum handlowego, czynienie zakupów przez kupiectwo polskie natrafiło na przeszkody. Wskazemy tylko na polski handel futrami, który z tradycji zaopatrywał się oddawna w towar w Lipsku, a wskutek wojny celnej przerzucić się musiał na inne rynki o nieznanych naszemu kupiectwu zwyczajach handlowych. Dla Polski stanowi uprzemysłowienie jej obfitych bogactw naturalnych kwestję bytu. Rozwój polskiego przemysłu drzewnego nie odpowiada bogatemu drzewostanowi w Polsce. Pociąga to za sobą stały wzrost zapotrzebowania obrabiarek drzewa, rynek lipski jest zaś najważniejszym źródłem zakupów w Europie dla tego rodzaju maszyn. To samo odnosi się także do obrabiarek blachy i metali, do różnych narzędzi, tokarni, heblarni i t. p., które zakupuje się głównie w Lipsku, a które stanowią artykuły niezbędne dla rozbudowy przemysłu polskiego. Rynek lipski jest tem źródłem zakupów, w którym kupiectwo polskie od dziesiątków lat zakupuje maszyny dla przemysłu spożywczego, młynarskiego, i tem środowiskiem światowem, gdzie zapoznać się można z najnowszymi zdobyczami technicznymi, mającemu na celu rozwój rolnictwa i przemysłu polskiego.

Polska ma jeszcze wiele wytworów przemysłu i produktów naturalnych, które nie zdołały jeszcze dotrzeć na rynek światowy i na rynku tym są nieznane. Wskazaniem byłoby w organizacji polskiego udziału w Targach Lipskich, by Polska, podobnie jak to czynią Austria, Czechosłowacja i wiele innych państw, występowała w Lipsku jako zwarta, jednolita całość. Korzyści tego rodzaju uczestnictwa okazały się w wiosennych Targach Wiedeńskich w 1927

roku. W szczególności przemysł rolniczy, przede wszystkim zaś spożywczy stanowią te działy gospodarstwa polskiego, które najbardziej się nadają do reprezentowania ich na wystawach powszechnych. Znanym jest fakt, że polskie wyroby przemysłu gorzelniczego, likiery i t. p. godnie się znaleźć mogą w Lipsku obok wszystkich innych wyrobów tego rodzaju. Także eksponaty licznych gałęzi przemysłu kosmetyczno - farmaceutycznego, który osiągnął znaczny stopień rozwoju, mogłyby przypuszczalnie uzyskać sukcesy na Wystawie Lipskiej. Aczkolwiek

polski przemysł włókienniczy bardzo dobrze znany był jeszcze przed wojną we wszystkich cywilizowanych państwach świata, to jednak wystawa tego standardowego przemysłu polskiego w Lipsku, połączona byłaby ze znacznymi korzyściami. Nie należy tutaj pominąć wyrobu polskiego przemysłu artystycznego. Eksponaty polskich kilimów, polskiego wyrobu dywanów, którego rozwój przyjął w ostatnich czasach znaczne rozmiary, oraz wyroby przemysłu meblarskiego (meble gięte) winneby znaleźć swoje miejsce.

Dr. Fr. S.

Kryzys włókiennictwa niemieckiego.

(Od specj. wysł. koresp. „Głosu Kupiectwa”).

„Głos Kupiectwa”, jako czołowy organ handlu włókienniczego Polski, specjalną poświęca uwagę zagadnieniom włókiennictwa światowego, w pierwszym zaś rzędzie włókiennictwa u naszych bliższych i dalszych sąsiadów.

Z uwagi na szereg poważnych i zasadniczych zmian, jakie na terenie włókiennictwa niemieckiego zauważyć się dały — specjalnie wysłany nasz korespondent zwiedził ważniejsze ośrodki przemysłu i handlu włókienniczego Niemiec, celem bezpośredniego zbadania tych zmian strukturalnych.

Wynikiem przeprowadzonych badań są nadesłane nam poniższe źródłowe uwagi.

Redakcja.

Hamburg, w sierpniu.

1. REDUKCJA PRACY, BRAK ZAMÓWIEŃ, NIEWYPŁACALNOŚCI.

Powszechną uwagę zwraca w Niemczech od kilku miesięcy, nieulegające już obecnie wątpliwości, pogorszenie koniunktury w przemyśle i handlu włókienniczym. Pogorszenie zarysowało się w wyższych fazach wytwórczości (przędzalnia) już w styczniu r. b., kiedy to większość sprawozdań rocznych najważniejszych spółek akcyjnych włókienniczych (koncernu Hammersena, Blumensteina, Norddeutsche Wolle, Kolbermoora podniosła fakt nagłego zmniejszenia się ilości zamówień, które w pierwszych 10-ciu miesiącach 1927 roku napływały w sposób, budzący najlepsze nadzieje.

Do marca — kwietnia handel hurtowy i detaliczny nie odczuwał jeszcze malejących obrotów, aczkolwiek pod wpływem pewnego niepokoju wstrzymał się od zaopatrzenia składów i czynienia zamówień. Od kwietnia zaś stwierdzają wszystkie sprawozdania rynkowe, komunikaty zrzeszeń, a przede wszystkim realne cyfry, że linja koniunktury we włókiennictwie spadła poniżej poziomu przeciętnego i nadal stale opada.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w **przędzalnictwie bawełnianem**, które zmuszone było ograniczyć w wielu wypadkach pracę do 3—4 dni na tydzień; **tkactwo bawełniane**, które zwykle w maju już posiada zamówienia do października, obecnie ma

zapewniłą pracę ledwo na 4 tygodnie, to też i ono przystępuje do redukcji dni pracy, zapowiadając nawet zwolnienie części robotników; redukuje też **przemysł konfekcyjny**, oraz przemysły pomocnicze — większość zakładów **farbiarskich i wykończalniczych** pracuje tylko przez 4 dni na tydzień.

Zwykły ruch cen bawełny w ciągu ostatnich miesięcy wbrew oczekiwaniom nie wywołał ożywienia, a jedynie zmniejszył stopień zarobkowy, gdyż ceny tkanin utrzymują się (według dobrze zwykle poinformowanej „Neuer Züricher Zeitung”) na poziomie z lutego 1928, podczas gdy bawełna zwykła od tego czasu o 4 c., czemu przeciętnie odpowiada zwykła 7 fen. za 1 m. tkaniny.

Analogicznie mniej więcej przedstawia się sytuacja w przemyśle **wełnianym czesankowym**, gdzie ocena nadchodzącej zimy jest tak dalece pesymistyczna, że, jak donosi „Frankfurter Zeitung”, nadzwyczajne walne zgromadzenie związku „Verband deutscher Tuchgrosshändler” w czerwcu wezwało członków do ograniczenia zakupów, co oczywiście pogorszyło stan zamówień w przędzalniach i tkalniach. Przędzalnie zgrzebne pracują natomiast na dwie zmiany.

Przemysł **lniany** także zmuszony został do 50 proc. (według „Berliner Tageblatt”u” oraz „Neue Züricher Zeitung”) ograniczenia stanu uruchomienia, ale powody były inne: kryzys na rynku surowca. Rosja coraz bardziej traci na znaczeniu, jako dostawca lnu a Łotwa wyprzedala już swoje zapasy, tak że najwięksi producenci przędzy lnianej — Irlandja, Niemcy i Czechosłowacja — zmuszeni byli zredukować do połowy pracę. Rolnictwo niemieckie pokrywa dotąd tylko 30—40 proc. zapotrzebowania, ale nad zwiększeniem terenów uprawy lnu usilnie się pracuje. Wobec tych trudności wzbudza tem większe zdziwienie fakt malejącej marży między cenami surowca, przędzy i tkanin; widocznie i tu oddziaływa kryzys zbvtu.

Skreślona powyżej sytuacja odbija się oczywiście już na **rynku pracy** i rynku pieniężnym. Niemiecki Związek Robotników Włókienniczych, który w końcu roku 1927 liczył tylko 2,4 proc. bezrobotnych oraz 2,1 proc. półrobotnych, ogłosił już w marcu niepokojące cyfry: 4,8 proc. bezrobotnych oraz 10,7 proc. półrobotnych. Na dzień 31 maja ogłasza „Wirtschaft und Statistik” 6,3 proc. bezr. i 17,9 proc. pół-

robotnych we włókiennictwie, a przecież najpoważniejsze koncerny przystąpiły do redukcji dopiero w okresie od maja do lipca, zapowiedziane zaś są dalsze redukcje w sierpniu i wrześniu.

Cała niemal prasa gospodarcza stwierdza jednak z zadowoleniem, że paniki na rynku niema, że przeciwnie rynek wskazuje zdrową strukturę, składy są opróżnione, mimo że nie doszło do raptownego wyrzucania towaru za wszelką cenę na rynek. Ilość niewypłacalności włókienniczych rośnie wprawdzie: w ostatnim kwartale 1927 roku było ich (upadłości i nadzorów łącznie) 335, w pierwszym kwartale roku 1928 już 556 z tendencją rosnącą — styczeń 162, luty 181, marzec 213, — jednakże lwia część stanowi detal włókienniczy (127, 151 i 162) a nieznaczna tylko część przypada na hurt (14, 7, 17) i przemysł (21, 23, 36), przyczem niewypłacalności włókiennicze nieprzekraczają teraz 15 proc. ogółu niewypłacalności, podczas gdy w katastrofalnym roku 1926 wynosiły 30 procent.

2. POWODY DEPRESJI.

Poglądy na powód tej niezrozumiałej — wobec dobrej jeszcze sytuacji innych działów gospodarstwa Niemiec — depresji są mocno rozbieżne. Jedni twierdzą, że ta „ciemna chmura pośród pogodnego dnia” zwiastuje ogólne załamanie się „świetnych czasów”, gdyż włókiennictwo traktowane jest jako szczególnie „konjunkturrempfindlich”. Inni uważają, że niema absolutnie podstaw do niepokoju, że jest to jedynie przerwa w normalnym rozwoju, spowodowana przez zrozumiałe **nasycenie rynku** po bardzo dużych zakupach roku 1927, kiedy to publiczność wygłodzona była po zastoju 2 lat poprzednich.

Sfery przemysłowe skłonne są widzieć genezę zastoju we wzroście importu, w silnej konkurencji tkanin czeskich i alzackich, zalewających rzekomo rynek niemiecki od chwili wejścia w życie traktatu niemiecko - francuskiego, tak ostro przez przemysł włókienniczy skrytykowanego. Oficjalną enuncjację tego rodzaju ogłosiły niedawno: Gesamtverband Deutscher Baumwollwebereien oraz Związek Przemysłu Włókienniczego w Badenji. I istotnie nawet obiektywni w tym wypadku sprawozdawcy pism kupieckich stwierdzają duży napływ zagranicznych artykułów bawełnianych (drukowanych, kretonów); o wzroście importu tkanin czeskich świadczą dostatecznie cyfry: w I kwartale 1927 r. za 13,7 milionów mk., w I kwartale 1928 r. — za 25,5 milionów mk., wzrost zatem 100-procentowy. Sfery kupieckie — rzecz ciekawa — uważają jednak, że wzrost importu tkanin czeskich spowodowany jest w pierwszym rzędzie przez zbyt ostre zarządzenia kartelu sukienniczego (Deutscher Tuchkonvention), który obejmuje większość wełnianego przemysłu tkackiego i niezwykle ostro czuwa nad przestrzeganiem ustalonych warunków pokrycia; jest to wprawdzie tylko t. zw. Konditionskartell, ale bardzo sprawnie funkcjonuje.

Handel detaliczny twierdzi, że przyczyną kryzysu — obok nadmiernej produkcji (zatem i w Niemczech nie zdołano kartelowo uregulować rozmiarów produkcji bawełnianej!) jesienią r. ub. — jest wyżka cen tkanin bawełnianych, wynosząca w drugiej po-

lowie r. ub. 15 proc. Detal wyżkę tę narazie wziął na własne barki i dlatego do lutego 1928 r. nie odczuł malejących obrotów, kiedy jednak wiosną zmuszony był także podnieść ceny nastąpiło zahamowanie zbytu, co z kolei spowodowało wstrzymanie zakupów ze strony detalu i zamówień ze strony hurtu. Poza tem niektóre organizacje ludności rolniczej proklamowały bojkot tkanin włókienniczych celem wywarcia nacisku na ceny.

Jednym z poważnych, moim zdaniem, czynników zastoju na rynku włókienniczym są głębokie zmiany strukturalne jakim od kilku lat ulega niemiecka gospodarka włókiennicza. Mam na myśli daleko posunięte wyeliminowanie hurtu, które oczywiście wytwarza lukę w ciągłości procesu wymiany. Wszak właśnie hurt jest motorem produkcji już na długo przed rozpoczęciem właściwego sezonu w handlu detalicznym, detal zaś skłonny jest czynić zamówienia tuż przed sezonem. Nie ulega kwestji, że conajmniej 50 proc. tkanin przechodzi obecnie z fabryki wprost do detalu przez Warenhaus'y, kartele zakupowe, spółdzielnie i t. d., a zatem z pominięciem hurtu. Nie występuję przez to w obronie istnienia hurtu, sądzę jednak, że przemysł jeszcze nie wyciągnął konsekwencji z nowego układu rzeczy, jeszcze się nie dostosował i przerażony jest luką, jaka powstaje między dwoma okresami napięcia sezonowego.

Lukę tę, tę wstrzemięźliwość wszelkich form detalu do wczesnych zakupów, potęguje jeszcze usilne i skuteczne proklamowanie przez teoretyków oraz kierowników zrzeszeń kupieckich zasady amerykańskiej „hand to mouth buying” — a więc zasady czynienia zakupów tylko na najbliższą metę. Ze strony handlu hurtowego podniesiono już w prasie („Berl. Tagebl.”, „Kölnische Zeitung”), że kryzys obecny jest m. in. rezultatem eliminacji hurtu, dodano jednak charakterystyczną uwagę, że „niestety rozrost zrzeszeń zakupowych, Warenhaus'ów i spółdzielni zostawia mało nadziei na regenerację hurtu”.

W dyskusji na omawiany temat reprezentowany jest wreszcie pogląd, że zastój obecny nie jest spowodowany zmniejszoną chęcią kupna ze strony ludności, że nie jest to „Absatzkrise”, lecz „Finanzierungskrise” po stronie detalu. Handel detaliczny istotnie m. in. pod wpływem propagandy teoretyków, zrzeszeń i prasy — szafował szeroko kredytem, sprzedając na raty i t. p. metodami amerykańskimi, które chwilowo potęgowały siłę kupna ludności, a raczej tworzyły pozornie wysoką siłę nabywczą, teraz zaś oczywiście tem silniej ją kurczą, dochody bowiem nie wykazują w Niemczech mimo wyżki płac robotniczych narazie tendencji stałego wzrostu na modłę amerykańską, owej tendencji, która jedynie może być podstawą wszelkiego finansowania konsumpcji.

Trudno oczywiście przewidzieć, jaki będzie dalszy przebieg obecnego zastoju w włókiennictwie niemieckim. Opinia polska winna mu baczna uwagę poświęcić, już choćby ze względu na silne oddziaływanie stanu gospodarczego Niemiec na konjunkturę polską.

Dr. H. B.

DROGI POLSKIEJ EKSPANZJI GOSPODARCZEJ

EKSPORT — PROPAGANDA GOSPO-
DARCZA — HANDEL ZAMORSKI

SZLAK POLSKIEGO EKSPORTU

prowadzić winien ku morzu!

W całokształcie doniosłych zagadnień polskiego handlu zagranicznego, a zwłaszcza w polityce eksportowej sfery gospodarcze nie uwzględniają w dostatecznej mierze zagadnień polskiej polityki morskiej, która przez rząd ostatnio z podziwu godną energią wysuwana jest na czoło zagadnień gospodarczych.

Metody naszego handlu zagranicznego polegały do niedawna całkowicie i w znacznej jeszcze mierze polegają na sprzedawaniu produktów na miejscu. Nie sprzedajemy ich tam, gdzie są przeznaczone, lecz tam, gdzie produkt ten powstaje. Jest to metoda nieodpowiednia. Tylko bowiem sprzedaż towaru z dostawą do kraju przeznaczenia jest istotną w pojęciu handlu zagranicznego transakcją handlową. Wyłączają się tu bowiem inne zupełnie możliwości kalkulacyjne, wysuwa się zagadnienie rozwoju linii komunikacyjnych w kraju, rozszerzenia produkcji i zatrudnienia. Towar polski musi być sprzedawany w miejscu przeznaczenia.

W dotychczasowym stanie rzeczy poważne kwoty zarabiają na nas zagraniczni pośrednicy, przeważnie Niemcy, obce towarzystwa transportowe, obce porty handlowe.

Z doniosłości tych zagadnień zdał sobie dokładnie sprawę minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który z niezwykłą wytrwałością realizować począł przed dwoma laty wielki program morski rządu. Budowa urządzeń portowych Gdyni prowadzona jest z amerykańską istotnie szybkością i w rekordowym tempie. Jednocześnie z akcją budowy portu gdynieńskiego, rząd podjął energiczne wysiłki w kierunku rozwoju Gdyni, jako miasta, którego ludność z 300 mieszkańców w r. 1920 wzrosła do 8 prawie tysięcy, nie licząc 3 i pół tys. robotników portowych.

W całokształcie programu morskiego znalazła się sprawa stworzenia floty handlowej. Akcja ta postawiona została w sposób właściwy przez utworze-

nie państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska”, które pod kierownictwem dyrektora swego inż. Rumpla rozwinęło niezwykle ożywioną, intensywną działalność. Powoli, dzięki staraniom i propagandzie podjętej przez to przedsiębiorstwo importerzy polscy zaczynają korzystać coraz mniej z kosztownego pośrednictwa niemieckiego. Prawdziwa ewolucja nastąpiła dzięki celowym wysiłkom „Żeglugi Polskiej” w roku ubiegłym, gdy statki „Żeglugi Polskiej” docierały do morza Śródziemnego.

Dzięki tym wyteżonym wysiłkom rozpoczyna się handel zamorski rozwijać w szybkim tempie.

Drugim etapem w działalności „Żeglugi Polskiej” było stworzenie polskiej agencji morskiej w Gdyni, aby w ten sposób całkowicie uniezależnić się od obcych maklerów w handlu zamorskim.

Niezależnie jednak od tych poczynąń, skierowanych na stworzenie polskiego handlu morskiego „Żegluga Polska” zapoczątkowała ruch normalny linii pasażerskich, podejmując narazie podróże wycieczkowe do krajów skandynawskich i bałtyckich. Myślą przewodnią tych poczynąń jest jednak stworzenie stałych i regularnych linii komunikacyjnych pod polską banderą. Dopiero wówczas, gdy posiadać będziemy linie regularne, mówić będzie można o racjonalnej ekspansji.

W pierwszym rzędzie chodziłoby o stworzenie linii łączącej Antwerpię i Rotterdam z kortami bałtyckimi, dalej linii północno-południowej Kopenhaga—Malmö—Gdynia, stąd kolejną do morza Czarnego, a tu rumuńskie statki do Konstantynopola. Wreszcie linia Londyn—Gdynia.

Tyle, jeżeli chodzi o świadome i celowe poczynania przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”, którego działalność zajmuje w całokształcie programu morskiego rządu poczesne miejsce.

Zagadnieniom tym poświęcić należy nieco więcej niż dotąd uwagi a to w związku z podjętą przez rząd propagandą zmierzającą do wzmocnienia eksportu polskiego i walki z deficytem bilansu handlowego.

W eksporcie bowiem zagadnienia komunikacyjno-transportowe dużą odgrywają rolę, a polityka taryfowa jest jednym ze sposobów skierowania eksportu na właściwe tory. Transporty morskie zaś muszą stanowić poważną pozycję w całokształcie polityki taryfowej. Na tem tle właśnie owocna działalność „Żeglugi Polskiej” winna znaleźć należyte zrozumienie wśród kół gospodarczych, które jak powyżej zaznaczyliśmy, nie doceniają jeszcze w zupełności olbrzymich, płynących z tego korzyści.

Dla Łodzi importującej surowce włókiennicze i przeplacającej wygórowane stawki pośrednikom niemieckim i niemieckim portom na Bałtyku — sprawa ta powinna się stać momentem poważnego zainteresowania.

M. K.

FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ M. I. SZARFF.

Fabryka tekstury smołowcowej M. I. Scharff, prowadzona od r. 1911 wytrawną ręką fachowców M. I. Szarffa i synów zdobyła sobie uznanie klienteli całej Polski zarówno jakością, jak i trwałością swych wyrobów.

Fabryka M. I. Scharffa poleca znaną ze swej dobroci papę dachową, sufitową (nieopiskowaną) i specjalnie parowaną przeciwko wilgoci, smołę preparowaną do smarowania dachów, dalej masę sklepną, pak i karbolinum.

Ostatnio udało się firmie sprepować białą papę bezsmołową pod nazwą „Ostrolit”. Jest to papka, która nie wymaga żadnej konserwacji i jest gwarantowana na przeciąg kilkudziesięciu lat. Papka ta ze względu na swą ogniotrwałość posiada specjalne ulgi i rabaty stawek ubezpieczeniowych.

Firma M. I. Scharff, stosując się do wymogów chwili, stara się drogą ulepszeń technicznych doprowadzić swe wyroby do perfekcji, czem zdobywa sobie coraz większe uznanie wśród licznych rzesz klienteli.

POD POLSKĄ BANDERĄ

PODRÓŻE MORSKIE POD POLSKĄ BANDERĄ.

Dnia 26 lipca statek „Gdynia” powrócił z dwudniowej wycieczki na wyspę Bornholm z pełną ilością pasażerów. Następnego dnia statek odszedł do Kopenhagi i Helsingør, również z pełną ilością pasażerów na podróż 7-dniową; powrót 3 sierpnia. W wycieczce tej biorą udział pp. posłowie, członkowie Sejmowej komisji Morskiej: Koszydański Władysław, Wójtowicz Władysław, ks. dr. Czuj Jan, dr. Stroński Zdzisław i Wysocki Wiktor.

W wycieczce tej bierze również udział p. Bolesław Busiakiewicz, naczelnik redakcji ilustrowanego czasopisma „Tydzień Radjowy” w celu załatwienia niektórych spraw radjowych w Kopenhadze.

Pasażerowie chętnie zapisują się na zwiedzanie miast zagranicą, organizowane przez Dyрекcję P. P. „Żegluga Polska”.

Następną podróż do Vissy i Stockholmu od 4 do 10 sierpnia, od dwóch tygodni wszystkie miejsca są już zajęte.

Dalsza wycieczka programowa: podróż do Göteborga i Oslo w dniach od 11 sierpnia do 21 sierpnia r. b.

Dzięki wykończeniu przystani w Orłowie P. P. „Żegluga Polska” otworzyła komunikację między Gdynią i Orłowem.

Wszelkich informacji w sprawie wycieczek udziela P. P. „Żegluga Morska”, Wydział Pasażerski, Gdynia (telef. 93) oraz w biurze Pierwszego Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich Warszawa — Krakowskie Przedmieście 20/22.

BIURO DO SPRAW MORSKICH.

Przy ul. Świętojańskiej w gmachu Polskiej Agencji Morskiej powstało biuro, mające za zadanie załatwianie spraw morskich i portowych. Biuro to zostało założone przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Grudziądzu, jako jej oddział morski.

RUCH TRANSPORTOWY STATKÓW P. P. „ŻEGLUGA POLSKA”.

W okresie 1—31 lipca r. b. statki „Żegluga Polskiej” przewiozły: w wywozie z Polski: 17,882 ton, w przywozie do Polski 20,863 ton, razem 38,745 ton rozmaitych towarów, odbywając w tym czasie 15 podróży. Ogółem w okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia statki Ż. P. przewiozły: w wywozie z Polski, w przewozie między portami zagranicznymi i w przywozie do Polski 224,077 ton rozmaitych produktów, odbywając 93 podróże. Na frachty zainkasowano w tym okresie 72,858 f. st. 5 szyl. i 7 pens.

Orzecznictwo sądowe.

ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

P. M. właściciel komisowego składu manufaktury wniósł skargę do N. T. A. przeciw orzeczeniu komisji odwoławczej, iż władze podatkowe, uważając, że skarżący sprzedaje towary na własny rachunek, przyjęły obrót w wysokości zgórą 121,000 złotych, podczas gdy skarżący twierdził, że obrotem jego jest tylko pobrana prowizja w sumie około 2,500 zł.

Skarżący przedstawił władzom cały szereg umów prowizorycznych, zawartych z reprezentowanymi firmami, które jednak władza bez podania szczegółowych powodów uznała za niemiarodajne.

Przy rozprawie N. T. A. uchylił zaskarżoną decyzję i wyraził w swym orzeczeniu pogląd, że podanie do wiadomości płatnika motywów decyzji władzy podatkowej jest konieczne w wypadkach negatywnej oceny zaofiarowanych dowodów, skarżący bowiem jest obowiązany w skardze do N. T. A. dokładnie określić powody zaskarżenia, te powody więc musi poznać, i tylko wtedy, gdy je dokładnie zna, może się przed Trybunałem administracyjnym należycie bronić. Podane przez władze podatkowe dopiero w odpowiedzi na skargę powody odrzucenia ofiarowanych przez płatnika dowodów, są już spóźnione i nie podlegają rozważaniu.

Orzeczenie Trybunału jest niezmiernie ważne, gdyż nakłada na władze podatkowe obowiązek krytycznego badania dowodów, przedstawianych przez podatników i zajmowania wobec nich pewnego stanowiska, które musi być podane do wiadomości płatnika.

Dotychczas bywało tak, że podatnicy wysilali się na przedstawianie władzom wszelkich możliwych do-

wodów, a władze ignorowały te dowody i robiły tak, jak gdyby ich wcale nie było.

Nałożony na władze obowiązek informowania podatnika co do ofiarowanych dowodów będzie gwarancją, że władza każdy dowód rozważy i komunikując podatnikowi ocenę dowodów, da mu przez to możliwość należytej obrony i repliki.

PRZERACHOWANIE SUMY HIPOTECZNEJ ZA 3000 RUBLI — 10773 ZŁOTE.

W skardze powodowej, wniesionej do Sądu Okręgowego w Łodzi, Julja Sokolik, pozyskując Fajgę Grinbergową, Rebeke Grinberg i Fajwusia Grinberga, jako spadkobierców Gedalji Grinberga, przytoczyła, co następuje. Pozwani, jako właściciele nieruchomości w Zgierzu z mocy aktu notarialnego winni są powódce sumę rubli 3,000, suma ta została zabezpieczona pod Nr. 5 w dziale IV wyk. hip. wymienionej nieruchomości, od sumy powyższej pozwani zobowiązali się płacić procenty w stosunku 7 proc. rocznie.

Ponieważ nieruchomość pozwanych nie podlega ustawie o ochronie lokatorów, znacznie wzrosła w cenie w stosunku do cen przedwojennych, wskutek czego stan majątkowy pozwanych nie uległ żadnej zmianie, suma rubli 3,000 powinna być przerachowana do wysokości 100 procent, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go maja 1924 roku. Mając na względzie wymienione okoliczności należy uznać, że suma rubli 3,000 powinna być przerachowana na sumę zł. 7,890, procenty za pięć lat w sumie rubli 1,050 na zł. 2,793, czyli, że ogółem pozwani winni są powódce złotych 10,773.

W konkluzji powódka żądała, aby sąd postanowił:

1) uznać, że zabezpieczona hipotecznie suma 3,000 rubli równa jest zł. 7,890, suma procentów za pięć lat rubli 1,050 równa jest zł. 2,793; 2) zasądzić solidarnie od pozwanych Fajgi Grinberg, Rebeki Grinberg i Fajwusia Grinberga na rzecz powódki Julji Sokolik sumę złotych 10,773 z 7 procentami od dnia 1 lipca 1924 roku do dnia uiszczenia sumy wraz z kosztami sądowymi i za prowadzenie sprawy; 3) wyrok zaopatrzyć rygiorem tymczasowego wykonania.

Pozwani żądali obniżenia miary przerachowania, powołując się na zły swój stan materialny i straty wojenne oraz na obniżenie się wartości nieruchomości. Celem udowodnienia powołanych okoliczności zaofiarowali dowód ze świadków oraz z opinii biegłych.

Sąd Okręgowy mając na uwadze:

1) że przytoczone przez pozwanych okoliczności nie zostały niczem potwierdzone, gdyż dopuszczeni na ich żądanie świadkowie i biegli nie zostali zbadani wobec nieuszczenia przez pozwanych należytych po temu opłat pomimo upływu znacznego okresu czasu i dwukrotnie udzielanych im przez sąd w tym celu terminów;

2) że świadkowie, zbadani na żądanie powódki wypowiedzieli się w tym sensie, iż stan materialny rodziny Grinbergów w porównaniu z czasami przedwojennymi, zmianie naogół nie uległ;

3) że pozwani twierdzeniu, iż nieruchomości nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów nie zaprzeczyli, ani stanu przeciwnego niczem nie udowadniają;

4) że w tym stanie rzeczy wobec braku dowodu, aby wartość nieruchomości obniżyła się w porównaniu z czasem, kiedy zaciągano pożyczkę oraz wobec braku jakichkolwiek danych, mogących świadczyć o niebezpieczeństwie podważenia w razie zastosowania pełnej miary przerachowania egzystencji gospodarczej dłużników, wreszcie z uwagi na spadek wartości złotego od chwili wejścia w życie rozporządzenia z 14 maja 1924 roku, żądanie przerachowania wierzytelności powódki według pełnej stawki art. 2 rozp. z 14 maja 1924 roku wydaje się zasadnym;

5) że jednak wobec obciążenia nieruchomości długami z niższym stopniem starszeństwa hipotecznego i z zasady art. 11 p. 3 tegoż rozporządzenia zabezpieczenie hipoteczne tejże wierzytelności nie może być przerachowane ponad 50 procent zgodnie z art. 6 tegoż rozporządzenia. Na podstawie powyższych danych sąd postanowił:

Wierzytelność Julji Sokolik w sumie 3,000 rubli przerachować z wliczeniem odsetek do dnia 1 lipca 1924 roku na sumę 10,773 zł.; zabezpieczenie hipoteczne w sumie 3,000 rubli przerachować z wliczeniem odsetek do dnia 1 lipca 1928 roku na sumę złotych 5,386.50; zasądzić od Fajgi Grinberg, Rebeki Grinberg i Fajwusia Grinberga na rzecz Julji Sokolik solidarnie 10,773 zł. z 7 procentami od dnia 1 lipca 1924 roku, a także tytułem zwrotu kosztów sądowych i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy 726 złotych; wyrokowi temu nadać rygiór tymczasowej wykonalności w części, zasądzającej odsetki od zasądanego kapitału 10,773 zł. za czas od 1 lipca 1924 roku do dnia uiszczenia, a w pozostałej części rygiór takiego mu nie nadawać.

Mgr. S. F.

Od wydawnictwa.

Zainteresowanie, jakie obudził w sferach finansowych i przemysłowo-handlowych, nasz zeszloryczny numer Targów Wschodnich, skłania nas do wydania i w tym roku specjalnego numeru poświęconego sprawom eksportu.

Całkowite powodzenie naszego specjalnego numeru zapewnia nam nie tylko współudział sił fachowych przy jego opracowaniu, ale przede wszystkim przychylnie poparcie ze strony wybitnych osób, stojących u steru przemysłu, handlu i finansów.

W numerze tym poza obszernym działem redakcyjnym, w którym znajdą miejsce fachowe artykuły, wszechstronnie wyjaśniające sprawy związane z zagadnieniami eksportu, damy w szeregu wzmianek przegląd odnośnych przedsiębiorstw, co wraz z obfitym działem opisowo-reklamowym będzie stanowiło cenny materiał informacyjny dla szerokich sfer czytelników naszego pisma.

Wobec krótkiego czasu dzielącego od wyjścia numeru, czołowe miejsca rezerwowane będą w miarę zgłaszania zamówień.

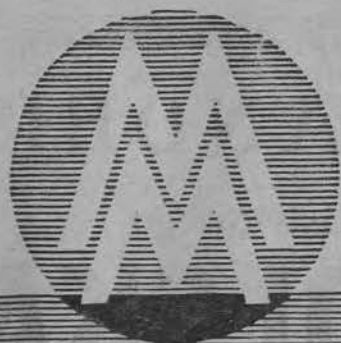
Wszelkich bliższych informacji udziela i zlecenia przyjmuje Wydział Specjalnego numeru T. W. tel. 1-70.

ALEKSANDER KIMPFEL ŁÓDŹ

Przedzalniana 29. Telefon 12-92

Fabryka żaluzji drewnianych
ROLOWYCH i LISTWOWYCH,
SŁONECZNYCH ORAZ ŚCIANEK
ŻALUZYJNYCH ZWIJANYCH

Warsztaty reperacyjne
PRZERABIANIE i PRZEMALOWYWANIE
ŻALUZYJ
WŁASNA WYTWÓRNA TASIEM
i SZNURÓW ŻALUZYJOWYCH



Odwieǳcie

LIPSKIE TARGI JESIENNE

26 sierpnia — 1 września 1928 roku

najkorzystniejsze źródło zakupu na świecie.

Informacji udzielają:

Przedstawiciel na Polskę Lipkiego Urzędu Targowego

Władysław GLAZER, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41, tel. 230-45.

oraz Przedstawiciel rejonowy na Łódź — Pabjanice — Zgierz

Alwin Härtig, Łódź, ul. Pusta Nr. 11. Telefon Nr. 48-56.



ŁÓDZKI BANK WŁÓKIENNICZY

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w ŁÓDZI, Moniuszki Nr. 5, telefony 3-31, 26-45

Adres telegraficzny „WŁÓKNOBANK”.

Instytucja zorganizowana z inicjatywy i pozostająca pod patronatem „Krajowego Związku
— — — Przemysłu Włókienniczego”. — — —

Załatwia wszelkie operacje bankowe, ustawowo Spółdzielniom dozwolone. Połączenia inkasowe
— — — ze wszystkimi ośrodkami kraju. — — —

POD POLSKĄ BANDERĄ

okrętami przedsiębiorstwa państwowego

„ŻEGLUGA POLSKA”

Wysyłajcie Wasze towary i sprowadzajcie Wasze surowce z zagranicy.

Wylącznie ładunki masowe:

węgiel, drzewo, cement, cukier, rudy, nawozy sztuczne.

W czasie sezonu letniego statki pasażerskie przedsiębiorstwa utrzymują regularną komunikację pomiędzy

GDAŃSKIEM, GDYNIA, HELEM i JASTARNIA

i chodzą z wycieczkami do portów zagranicznych na Bałtyku

GDYNIA, ul. Starowiejska, willa Laguna

Adres telegr.: „POMORSK”

Telefony: Wydział frachtowy 70. Wydział pasażerski 93. Sekretariat 69.

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe



Cena prenumeraty:

Rocznej	Zł. 14.—
Półrocznej	„ 7.—
Kwartalnej	„ 4.—
Numer pojedynczy	„ 0.60

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Piotrkowska 73 — Telefon 170.
Redaktor naczelny przyjmuje w środy od g. 4—5 pp.
„Głos Kupiectwa”
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Konto czekowe P.K.O. Warszawa Nr. 65194.

Cena ogłoszeń:

Cała strona	Zł. 120.—
Pół strony	„ 65.—
Czwierć strony	„ 35.—
Ósma strony	„ 20.—
Szesnasta strony	„ 12.—

Ceny powyższe nie dotyczą Nr. specjalnych.
Przy ogłoszeniach wielokrotnych — rabaty.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYSLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 85, — telefon Nr. 29.